Serdeczne przyjęcie hokeistów polskich w Moskwie (patrz str. 2)

SPORT i WCZASY

CZYTELNIK

ROK III NR 18(152) CZWARTEK 3 MARCA 1949 CENA 15 ZŁ



Płonkę, który uzyskał jeden z najlepszych czasów dnia.

Wszystkie zdjęcia z „Pucharu Tatr" Cz. Datka — Katowice.

Huragan śnieżny

przerywa zawody o Puchar Tatr

Ostatnie sprawozdania z Zakopanego na str. 3 i 4

ZAKOPANE (tel.) Po wtorkowym huraganie śnieżnym w Tatrach, który zmusił organizatorów do przerwania slalomu do kombinacji alpejskiej, noszono się z zamiarem zmienienia programu zawodów o „Puchar Tatr". Projektowano mianowicie urządzenie w środę biegu na 30 km a odbycie slalomu specjalnego w czwartek o ile oczywiście pozwolą na to warunki atmosferyczne w górach.

Na bieganie 30 km w środę nie zgodzili się jednak Finowie, którzy przewidując tę konkurencję na czwartek byli jeszcze we wtorek na treningu. Decyzję co do dalszych losów zawodów odłożono więc do godzin rannych w środę.

W środę jednak warunki w niczym się nie poprawiły. W dalszym ciągu dęła wichura ze śniegiem. Kolejka na Kasprowy nie kursowała. Droga na Kalatówki została w niektórych miejscach zasypana dwumetrową warstwą świeżego śniegu. Postanowiono wobec tego przełożyć slalom na piątek, a tym samym przedłużyć zawody.

W czwartek zgodnie z programem odbędzie się w Zakopanem bieg na 30 km ze startem i metą na stadionie PZN pod Krokwią.

Projektowane jest jeszcze powtórzenie biegu zjazdowego i slalomu do kombinacji alpejskiej seniorów.



[illegible]



— To był zjazd! — mówi Moserova, zwyciężczyni biegu zjazdowego, slalomu i kombinacji alpejskiej.



Teresa Kodelska zajęła w silnej konkurencji międzynarodowej 3 miejsce w kombinacji alpejskiej



Ciaptak-Gąsienica w slalomie.

Szczegóły startu narciarzy Polskich w Finlandii na str. 2



Stanisław Marusarz musiał podzielić się pierwszym miejscem w konkursie skoków z Czechosłowakiem Lenemajerem.





[illegible]



Jakub Węgrzynkiewicz z Bielska wybija się co raz bardziej na czoło naszych zawodników. Na zdjęciu widzimy go w czasie konk. skoków.

Poraz drugi 8:8

Nowara najlepszy z Polaków w rewanżowym meczu z Węgrami

Gdańsk (tel.) W obecności 7 tys. widzów, odbył się w hali PKS w Gdańsku międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Węgry, zakończony wynikiem remisowym — 8:8.

Powtórny występ ósemki reprezentacyjnej Węgrów, nie przyniósł i tym razem gościom sukcesu. **Odmłodzona drużyna polska wywalczyła z najlepszym zespołem węgierskim, występującym z mistrzem olimpijskim Pappem na czele, zaszczytny wynik remisowy.** Rezultat ten jest tym bardziej godny podkreślenia, bowiem z drużyny, która walczyła we Wrocławiu, pozostało tylko dwóch zawodników — Szymura i Chychła. Jeżeli do tego dodać, że

(Ciąg dalszy na str. 2)



Wśród widzów nie brak było i odświętnie ubranych „prawdziwych" zakopiańczyków

Serdeczne przyjęcie hokeistów polskich w Moskwie

MOSKWA (tel.) Hokeiści polscy jak już wiadomo ze specjalnych komunikatów przybyli do Stolicy Związku Radzieckiego w sobotę. Przyjęcie jakiego doznali od sportowców radzieckich było wspaniałe.

Program ich pobytu został wypełniony bardzo starannie. Oprócz zajęć sportowych zawodnicy polscy mają okazję do szerszego poznania piękna wspaniałej Stolicy Związku Radzieckiego.

Serdecznym przyjacielem Polaków od chwili ich przyjazdu z Polski został znany sędzia piłkarski Łatyszew, który prowadził w roku ubiegłym w Warszawie mecz Polska — Czechosłowacja. Zawodnicy polscy zamieszkali w najelegantszym **hotelu Moskwy „Nationał"**.

W poniedziałek wieczorem odbyli oni po lekkim przedpołudniowym treningu, sparringowe spotkanie z dobrą drużyną „Skrzydła Sowietów". **Zespół polski występujący jako reprezentacja Związków Zawodowych przegrał spotkanie w stosunku 1:5** Słabo zagrał w tym spotkaniu rezerwowy bramkarz Muszyński. Hokeiści radzieccy pokazali się z jaknajlepszej strony. Cechuje ich wspaniała i szybka jazda a ponadto stosują taktykę bardzo nowoczesną gry ofensywnej.

Zawodnicy polscy byli również świadkami otwarcia wspaniałej i potężnej imprezy sportowej — Zimowej Spartakiady. We wtorek odwiedzili Mauzoleum **Twórcy** Związku Radzieckiego Lenina.

Oficjalny, pierwszy mecz rozegrają hokeiści polscy w czwartek. Przeciwnikiem ich będzie prawdopodobnie zespół moskiewskiego Dynama. W piątek przewiduje się mecz z CDKA, w niedzielę z reprezentacją Moskwy.

Przy pierwszych występach słabą formę wykazali: Muszyński, Dybowski, Bógdoł, Skarżyński wobec czego projektowany skład na [illegible] przedstawia się następująco: Maciejko, Więcek, Bromowicz, Zieliński, Csorich, Wołkowski, Palus, Burda, Gansiniec, Świcarz i Lewacki. Powrót ekipy do kraju przewiduje się 7 bm.

Gospodarze czynią starania o pozyskanie dla Polaków specjalnego samolotu by mogli oni zdążyć na mecze międzypaństwowe z Czechosłowacją, które odbyć się mają w ramach tygodnia polsko-czechosłowackiego.



Pozdrowienia hokeistów przed wyjazdem do Moskwy

Popularny dziennik radziecki „Wieczernaja Maskwa" zamieścił wywiad z kierownikiem ekipy polskiej ob. Henrykiem Szembergiem oraz zdjęcia z treningów drużyny polskiej w Moskwie. Dziennik podkreśla, iż w skład drużyny polskiej wchodzą wytrawni hokeiści, wymieniając przy tym Andrzeja Wołkowskiego — uczestnika 105 meczów międzypaństwowych, [illegible] dowych oraz znakomitego bramkarza — Jana Maciejkę.

Konferencja informacyjno-porozumiewawcza w Zakopanem

Zakopane. Korzystając z obecności na Międzynarodowych Zawodach Narciarskich o „Puchar Tatr" delegatów władz [illegible] ścisłym kontaktem sportowym z Polską — Główny Urząd Kultury Fizycznej zorganizował w Zakopanem konferencję informacyjno - porozumiewawczą, w której wzięli udział:

Przedstawiciele G. U. K. F. —ppłk. Czarnik i mjr. Better; Bułgarii — Endche Lessef, ing. Isidar Lavidov, red. Aszen Pavlov; C.S.R. — Spirk Jozef, Matas Stanislav, Pokorny Vladimir, Sachar, Ivanova Tatjana i dr Cicmanec Vladimir; Węgier — Zoltan Endre; Rumunii — Constinas Cheroghy;

Na początku obrad, na wniosek delegacji bułgarskiej uchwalono wysłanie telegramu do Wszechzwiązkowego Komitetu do spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Prezydium Rady Ministrów ZSRR z pozdrowieniami dla sportowców Związku Radzieckiego. Telegram miał treść następującą:

„Delegaci państw Demokracji Ludowej Bułgarii, Czechosłowacji, Rumunii, Węgier i Polski, zebrani na posiedzeniu na Międzynarodowych Zawodach Narciarskich o „Puchar Tatr" w Zakopanem, przesyłają sportowcom radzieckim serdeczne pozdrowienia".

Tematem konferencji informacyjno - porozumiewawczej było: sprawa zacieśnienia wzajemnych kontaktów sportowych; uzgodnienie kalendarza imprez między poszczególnymi państwami, reprezentowanymi na konferencji; wzajemna wymiana fachowców dziedziny w. f. i sportu (trenerów, instruktorów i naukowców).

Poza tym omówiono szereg aktualnych spraw sportowych interesujących poszczególne państwa.

Tematy poruszone na konferencji oraz uchwalone wnioski zostaną przekazane przez delegatów swym władzom sportowym do zaakceptowania.

Telefonem ze Stolicy

WARSZAWA (tel.). Zarząd PZPN na ostatnim posiedzeniu postanowił swych trenerów wysłać do okręgów celem skoordynowania pracy, mającej na celu podniesienie poziomu piłkarstwa na prowincji. W związku z tym w najbliższym czasie trenerzy wyjadą w teren dla kontynuowania nakreślonego programu pracy w tym kierunku. Wacław Kuchar obejmie treningi na Górnym Śląsku, Drabiński na Dolnym Śląsku i Koncewicz w Gdańsku.

*

PZPN zwrócił się do klubów I i II ligi z zapytaniem czy w rozgrywkach mistrzowskich sędziami liniowymi muszą być koniecznie sędziowie z neutralnych okręgów. Od wyniku ankiety w tej sprawie zależy decyzja władz w tym względzie.

*

WARSZAWA (tel). Finlandia nadesłała do PZKSS zaproszenie dla polskiego zespołu na przyjazd do Helsinek na 2 mecze i to jeszcze przed mistrzostwami Europy, które odbyć się mają w Leningradzie w czasie od 7—15 maja br.

*

W najbliższym czasie wyjedzie do Pragi akademicka reprezentacja Warszawy w koszykówce, by rewizytować akademików czechosłowackich za ich ostatnie występy w Warszawie.

*

W niedzielę rozpoczyna się w A. W. F. na Bielanach obóz przygotowawczy żeńskiej reprezentacji Polski w siatkówce przed tournee w Czechosłowacji.

Reprezentacja Polski wystąpi w Czechosłowacji bez Kubiakówny, która nie mogła uzyskać zwolnienia ze szkoły na skutek składania egzaminów.

Poraz drugi 8:8

(Dokończenie ze str. 1)

Polacy wystawili dwóch juniorów — Krużę i Czajkowskiego, to można sobie takiego obrotu sprawy w zupełności pogratulować.

Przebieg walk:

W muszej zmierzyli się **Bednaj z Kasperczakiem**. Pierwsze starcie należy nieznacznie do Węgra. Drugie starcie jest remisowe.

W trzecim starciu Kasperczak jest w ciągłym ataku i przy niebywałym dopingu publiczności lokuje parę celnych ciosów na szczęce przeciwnika. Sędziowie przyznali słusznie zwycięstwo Kasperczakowi.

W wadze koguciej przeciwnikiem silnego **Horwatha** był młodziutki **Czajkowski**. W pierwszej i drugiej rundzie Polak stawiał dzielnie czoła swemu agresywnemu przeciwnikowi, ale nie starczamu sił na pełne trzy rundy, tak że pod koniec walki jest już wyczerpany. Sędziowie przyznali zwycięstwo Horwathowi.

W wadze piórkowej żywą i emocjonującą walkę stoczyli **Bogacs z Krużą**. W pierwszym starciu Bogacs jest szybszy i celniejszy i trafia lewą przy czym ataki Krużę często mijają się z celem. Druga i trzecia runda przynosi przewagę atakującemu bezustannie Polakowi, który utrzymuje walkę w ulubionym przez siebie półdystansie. Krużą dzięki swej agresywności wywalcza drugie z kolei zwycięstwo tego wieczoru dla Polski.

W wadze lekkiej **Budai** spotkał się z **Walugą**. Początkowo Polak nie umie dostosować się do dogodnej pozycji przeciwnika. Budai zbiera punkty tak w ofensywie jak i w defensywie. W drugim starciu Waluga walczy dużo lepiej i kilkakrotnie wyprzedza ataki Węgra prawymi sierpowymi. Budai jest jednak szybszy i celniejszy i zdecydowanie wygrywa na punkty.

W wadze półśredniej punkty dla Polski zdobywa **Chychła**. — Pierwsze starcie jest remisowe. Ataki Polaka są dość chaotyczne i **Zachorsky** wszystkie ciosy zbiera na rękawicę, dopiero pod koniec drugiego starcia udaje się Polakowi trafić kilkakrotnie przeciwnika z doskoków lewymi sierpami. Ostatnia runda przynosi już zdecydowaną przewagę Polakowi.

W wadze średniej walka miała przebieg nieoczekiwany. Widownia dyskutowała jak długo uda się **Nowarze** wytrzymać z mistrzem olimpijskim **Pappem**. Zdawało się, że walka skończy się przed czasem, jednak Ślązak, który wszedł na ring lekko strenowany i bez wiary we własne siły stawiał dzielnie czoła renomowanemu przeciwnikowi i stoczył zupełnie równorzędny pojedynek. Nowara był nie mniej celny od Pappa i wiele jego prawych kontr doszło do celu. Jeżeli uległ Węgrowi to tylko dzięki temu, że Papp miał więcej zadanych ciosów. Postawa Nowary spotkała się z niebywałem aplauzem widowni.

Spotkanie w wadze półciężkiej stało na najsłabszym poziomie. — Spotkali się **Kapocsi z Szymurą**. Pierwsza runda należała nawet do Węgra, który wyprzedza ataki Polaka. Dopiero pod koniec drugiej rundy Szymura wyrównuje utracony teren celnymi prostymi. Trzecie starcie należy już zdecydowanie do Szymury a końcowy gong zastaje Węgra w stanie zamglonym. Zwycięża na punkty Szymura

W wadze ciężkiej żywą walkę stoczyli **Jaskóła z Bene III**. W pierwszych dwóch starciach na ataki Węgra z dystansu odpowiada Polak skutecznym zwarciem. Jaskóła walczy bardzo dobrze, kontruje przytomnie przeciwnika, ale w trzeciej rundzie nie starcza mu już sił. Wygrywa Bene III, ustalając wynik dnia na 8:8. W ringu sędziowali na zmianę Mitsi (Węgry) i Zapłatka (Polska), na punkty Magyar (Węgry), Dobrzański (Polska) i neutralny Velecky (CSR).

Aleksander Skotnicki

Nowe rekordy ZSRR

MOSKWA. Dwa nowe rekordy ZSRR w jeździe szybkiej na łyżwach ustanowili łyżwiarze tulscy E. Griszin i R. Belowa. Na zawodach łyżwiarskich, okręgu tulskiego Griszin przebiegł 1500 mtr. w doskonałym czasie 2:25,5 sek. Młody zawodnik pobił w ten sposób dotychczasowy wszechzwiązkowy rekord na tym dystansie, należący do L. Isina (Gorki) o całe 2 sek.

Uczestnicząca w tych zawodach E. Belowa pobiła wszechzwiązkowy rekord w biegu na dystansie 1000 m. uzyskując również doskonały czas 1:51,1. Rekord na tym dystansie należał do Holszczewnikowej, obecnej rekordzistki świata i wynosił 1:51,5.

Mistrzostwa narciarskie Finlandii

Dalsze miejsca Polaków

HELSINKI (tel.). W poniedziałek zostały zakończone mistrzostwa narciarskie Finlandii, w których udział wzięli prócz czołowych zawodników Szwecji i Norwegii również zawodnicy polscy.

W poniedziałek odbyła się ostatnia konkurencja mistrzostw: skoki do kombinacji i otwarty konkurs skoków. Polacy nie odegrali większej roli. Tajner zdołał w otwartym konkursie skoków uplasować się na środkowym miejscu. W kombinacji norweskiej natomiast zajął 23 miejsce na 25 startujących.

Otwarty konkurs skoków wygrał Norweg Liljen, uzyskując notę 218 i skoki 46,5 i 44,5 m. Drugim był Szwed Helm z notą 209 i skokami 45,5 i 44 m, trzecim Norweg Blachstein z notą 205 i skokami 44 i 43,5 m.

Z Polaków Tajner zajął 46 miejsce z notą 170,2 i skokami 36 i 38 m, Samek-Gąsienica zajął 48 miejsce mając notę 166,2; skoki 38 i 38,5 m. Kaczmarczyk zajął ostatnie miejsce mając skoki 36 i 38 m, przy czym ostatni z upadkiem.

W konkursie skoków otwartych brało udział 85 zawodników. Skoki odbyły się na małej skoczni, gdyż warunki śniegowe były niepomyślne.

W końcowej klasyfikacji kombinacji norweskiej wygrał Fin Hasu z notą 431 pkt. Na drugim miejscu był Norweg Dahl, mając minimalnie gorszą notę a mianowicie 430,2. Trzecim był Fin Salonen notą 426,2 i czwartym — Norweg Hagen notą 425,3. Polak Tajner uplasował się na 23 miejscu z notą 339,4. Startowało w kombinacji 25 zawodników.

We wtorek zawodnicy polscy byli serdecznie podejmowani w Helsinkach przez członków robotniczej organizacji TUL.

W środę zawodnicy polscy odjechali do Sztokholmu, skąd we czwartek rano udają się w podróż powrotną do kraju.

Po dokładnych obliczeniach

Kodelska druga

w slalomie do kombinacji

ZAKOPANE (tel.). Po ponownych obliczeniach wyników slalomu pań przez komisję sędziowską przyznane zostało w tej konkurencji drugie miejsce zawodniczce polskiej T. Kodelskiej. Miejsce to jest wielkim sukcesem Polki.

Finowie startują w Wiśle

ZAKOPANE (tel.). Finowie wezmą udział w konkursie skoków, który odbędzie się w Wiśle, 6 i 7 [illegible]

W dniu tym odbędą się w Wiśle zawody narciarskie w skokach pomiędzy zawodnikami Śląska i Moraw (CSR). W zawodach wezmą udział również zawodnicy zakopiańscy.

FUZJA RYMERA Z BŁYSKAWICĄ

Rybnik. Po pomyślnych rokowaniach pomiędzy przedstawicielami dwóch klubów rybnickich, Błyskawicy i Rymera dojdzie w nadchodzący piątek, 4 bm., do ostatecznej [illegible]

Po połączeniu się tych klubów powstanie Zrzeszenie Sportowe Górnik z siedzibą w Radlinie-Niedobczycach. Pertraktacje doszły już tak daleko, że ustalono nowy zarząd, który ma być zatwierdzony na Walnym Zebraniu.

Na czele nowego zrzeszenia stanie jako prezes dyr. Godula, sekretarzem będzie Smołka oraz skarbnikiem Gałuszka. Treningi piłkarskie w dalszym ciągu prowadzić będzie znany piłkarz Ruchu Wodarz.

Tak więc fuzja, projektowana już po awansie Rymera do ligi, doszła wreszcie do skutku.

Sport polski w Czechosłowacji

CZ. CIESZYN. Polskie kluby piłkarskie na śląsku cieszyńskim wykorzystały stosunkowo dobrą pogodę i wyszły ubiegłej niedzieli po raz pierwszy w tym roku na boiska. Chcąc wypróbować swoje siły przed rozgrywkami o mistrzowskie punkty, rozpoczynającymi się w niedzielę 6 bm. Z 8 polskich klubów 4 rozegrały mecze towarzyskie a 4 przeprowadzały treningi. Pierwsza niedziela piłkarska przyniosła polskim klubom same sukcesy. Zwycięstwa są tym cenniejsze, że osiągnięte zostały w meczach z przeciwnikami o klasę wyższymi.

POLONIA KARWINA — ELEKTRARNA SUCHA 5:3 (0:2)

I-klasowy czeski klub wracał z Karwiny z porażką, której się nikt nie spodziewał. Polonia, grająca w klasie II, będzie dla swych partnerów groźnym rywalem w walce o punkty mistrzowskie. Następny mecz, tym razem mistrzowski, gra Polonia z Łaźniami Darków w Darkowie.

SOKÓŁ CZESKI CIESZYN — SIŁA TRZYNIEC 2:4 (0:1)

Mecz w Cieszynie przyniósł nieoczekiwane zwycięstwo III klasowego polskiego klubu nad II klasowym klubem czeskim. W drużynie Siły wyróżnili się najmłodsi gracze Kłósko i Szuch. W niedzielę gra Siła Trzyniec mecz mistrzowski z Siłą Karwina w Karwinie.

BH BOGUMIN — RUCH BOGUMIN [illegible]

BH Bogumin doznał na własnym boisku nieprzyjemnej porażki od niższego o klasę polskiego miejscowego klubu (grającego w klasie III). Pierwszy mecz mistrzowski rozegra Ruch w Szonowie z tamtejszym Sokołem.

GROŃ BYSTRZYCA — SOKÓŁ BYSTRZYCA 2:1.

Miejscowe derby przyniosły zwycięstwo Polakom. Groń, który należy do IV klasy, rozpoczyna mistrzowskie mecze dopiero 20 marca. W najbliższą niedzielę gra Groń u siebie z Skalką Mosty mecz towarzyski.

NAJMŁODSZYM POLSKIM KLUBEM ZA OLZĄ jest Naprzód Łąki. Patronat nad tym klubem objął najstarszy i najlepszy polski klub — Polonia Karwina. Naprzód zaszeregowano do IV klasy. Jego partnerami z polskich klubów będą Groń Bystrzyca i Beskid Jabłonków. (k)

W ZAGŁĘBIU

● Sekcja ping-pongowa Czeladź wystawiła w spotkaniu mistrzowskim z Brynicą Czeladź nowego zawodnika — Wilka.

○ ZKSM Będzin wzmocniony został zawodnikiem Klimzą z Pogoni Katowice.

● Ostatnio zwolnieni z czynnej służby wojskowej Pałka i Stępień powrócili do swego macierzystego ZKSM Zagłębie, Dąbrowa Górnicza i już w nadchodzących mistrzostwach wystąpią w jej barwach.

● C kl. Wici Porąbka zmienił nazwę na KS Z M. P. Porąbka która została zatwierdzona już przez WGiD PZPN.

● ZKSM Będzin 6 marca br. rozegra towarzyskie spotkanie z ZKSM Baildon Katowice, 13 bm. z katowicką Pogonią.

Przed zakończeniem mistrzostw

śląskiej kl. B w boksie

KATOWICE. Do zakończenia rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Śląska kl. B w boksie pozostały do rozegrania poszczególnym klubom zaledwie po dwa wzgl. trzy spotkania. W trzech grupach mistrzowie zostali już wyłonieni, w gr. I, III i V.

W GRUPIE I: Naprzód Lipiny zwyciężył u siebie Azoty Chorzów 12:4. Wyniki: (na pierwszym miejscu zawodnicy Naprzodu): Szerszeń znokautował w II rundzie Wiśniewskiego. Dziubiński pokonał przez k. o. w III starciu Kawalca, Lajn znokautował w III Zalewskiego; a Achor Przewdzinga., Rekrut przegrał przez k. o. w II rundzie z Glemzą; Kusz zwyciężył Gabrysia, Gajdzik znokautował w II starciu Nowaka; Kaczmarek (Azoty) uzyskał punkty w. o.

ZZK Opole na skutek nie przyjazdu rezerwy Lechii Mysłowice [illegible] punkty walkowerem.

Budowlani Bytom	10	17	[illegible]
Naprzód Lipiny	10	[illegible]	[illegible]
ZZK Opole	10	14	[illegible]
Lechia Ib Mysłowice	10	[illegible]	66:88
Azoty Chorzów	10	[illegible]	75:77
Kop. Katowice	10	[illegible]	[illegible]
Slavia Ib Ruda	10	[illegible]	38:158

W GRUPIE II: Batory Ib Chorzów uzyskał punkty w. o. 16:0 z powodu nie stawienia się Zrywu III, który wycofał się z rozgrywek. Ruch Chorzów bawił w Biskupicach, gdzie z Górnikiem otrzymał punkty w. o. 16:0. Mecz ZKSM Pokój i ZKSM Szopienice został przełożony na późniejszy termin.

W Prudniku Odra Opole uzyskała punkty w. o z miejsc. Pogonią z powodu zdekompletowania drużyny. Pogoni.

Odra Opole	13	23	168:40
Ruch Chorzów	12	21	145:41
ZKSM Szopienice	8	11	75:53
[illegible] Prudnik	12	11	85:99
[illegible] Ib Chorzów	12	9	78:88
Pokój Ib N. Bytom	11	8	67:103
Zryw III Świętochł.	12	6	6:141
[illegible] Biskupice	12	5	47:138

W GRUPIE III: mistrzostwo zdobyła Unia Sosnowiec zapewniając sobie awans do klasy A. Ostatnia runda rozgrywek dała same walkowery z powodu niestawienia się przeciwników, a mianowicie: Unia Sosnowiec — Kopalnia Katowice 16:0, Polonia Bytom — Zryw II Świętochłowice 16:0 oraz Lwowianka — Brynica Czeladź [illegible]

Unia Sosnowiec	11	21	132:42
Polonia Bytom	11	19	138:35
Zryw II Świętochł.	10	11	99:65
Lwowianka Opole	10	10	101:52
Brynica Czeladź	11	10	82:82
Siemianowiczanka Ib	11	8	59:113
Wyzwolenie Michałk.	11	6	87:96
Kop. Eminencja Kat.	12	0	7:185

W GRUPIE IV: kwestia, kto zostanie mistrzem jest w dalszym ciągu otwarta. Narazie bez utraty punktu prowadzi w tabeli ZZK Katowice. Jego najgroźniejszym konkurentem jest Górnik Zabrze z którym zmierzy się 27 bm. Ostatnio ZZK Katowice otrzymał w Rybniku od Silesii punkty w. o. 16:0.

ZZK Katowice	12	24	163:25
Górnik Zabrze	11	20	141:23
Gwardia Racibórz	13	15	132:74
Silesia Rybnik	12	14	98:88
Concordia Knurów	11	11	94:80
[illegible]	11	8	73:103
Górnik Chruszczów	12	2	20:172
Huta Zabrze Ib	12	0	11:178

MISTRZEM GRUPY V: został ZZK Rybnik, który pokonał ostatnio Metalowca Mikołów 9:7, Naprzód Radzionków uległ Gwardii Katowice 5:11, BBTS oddał punkty w. o. Górnikowi z Mikulczyc a AKS Niwka Sparcie

ZZK Rybnik	12	21	133:57
Górnik Mikulczyce	12	17	118:68
Sparta Bobrek	11	15	108:58
Metalowiec Mikołów	12	11	110:83
AKS Niwka	12	10	99:83
Naprzód Radzionków	11	10	83:93
Gwardia Katowice	12	8	80:104
BBTS Ib Bielsko	12	0	11:178

SKŁAD PODOKRĘGU BIELSKO — RYBNIK NA MECZ ZE ŚLĄSKIEM

BIELSKO. Kapitanowie podokręgów Bielsko i Rybnik ustalili skład reprezentacji na mecz ze Śląskiem, który rozegrany zostanie 6. III. w Bielsku. Przedstawia się on nast.: Janik(BBTS), Biernat (Walcownia), i Pytlik (Rymer), Drzałek (Błyskawica), Jeleń (Walcownia) i Reichel (Błyskawica), Bratek (Lenko), Węglas (Kop. Ignacy), Mącznik (BKS Biała), Ruda (Rymer) i Dybała (Rymer). Rezerwowymi są: Buja (Walcownia), Januszewski i Wojtyła (BBTS) oraz Olszewski (BKS Biała).

Reprezentacja Bielsko — Rybnik wystąpi w niebieskich koszulkach z czerwonym paskiem i czarnych spodenkach. Początek spotkania o godzinie 15 na stadionie BBTS w Bielsku.

*

POWSTAŁ ZS METAL RYBNIK II

RYBNIK. W świetlicy Centralnego Zaw. Zw. Metalowców w Rybniku odbyło się zebranie przedstawicieli klubów Zory, Gotartowice, Raciborska Kuźnia, Gwiazda Rybnik - Ligota i Wodzisławia na którym dokonano fuzji, przy czym klub nosi nazwę Zrzeszenie Sportowe Metal Rybnik II.

Klub będzie miał przede wszystkim oparcie o hutę Silesia.

Wzdłuż i wszerz Śląska

* Projektowany na 6 marca bm. w Sosnowcu mecz bokserski juniorów Śląsk — Kraków został przełożony na 13. bm

* Pełerek Ruch będzie obok treningów we własnym klubie prowadził treningi w Siemianowiczance.

* Indywidualne mistrzostwa bokserskie Śląska seniorów odbędą się od 7 do 9 kwietnia w Katowicach

* Ekamistrz Polski w boksie Grądkowski podpisał z ZZK umowę na trenera objazdowego.

* Rozpędowski (Tęcza Katowice) oraz Vath (Batory) zostali przez PZKSS mianowani sędziami okręgowymi koszykówki.

* Lewy łącznik Kurzeja (Rymer) otrzymał z macierzystego klubu zwolnienie i podpisał nową kartę przystąpienia do bytomskiej Polonii.

* Śl. O. Z. B. powierzył sosnowieckiej Unii zorganizowanie w dniach od 16 do 18 bm. indywidualnych mistrzostw bokserskich juniorów Śląska.

* Po stworzeniu nowego klubu Metal Rybnik II dwaj znani piłkarze Dybała i Pierchała (Rymer) ze względu na pracę w hutnictwie zasilą barwy klubu Metal.



5 sprawozdawców-narciarzy na trasie biegu zjazdowego

Bieg zjazdowy w kurniawie

Dziedzic (Polska) niespodziewanym zwycięzcą

Najlepsi polscy i czechosłowaccy zjazdowcy w pobitym polu

BYWAJĄ W SPORCIE wypadki, że wszystko wychodzi na opak. Tak właśnie było z poniedziałkowym biegiem zjazdowym o „Puchar Tatr". Dawno bowiem minęły już czasy, kiedy np. biegacz na „osiemnastkę czy „kombinator norweski" sięgał po laur w konkurencji alpejskiej. Daleko posunięta specjalizacja, wyklucza tego rodzaju możliwości. A jednak.. w poniedziałkowym biegu z Kasprowego na utartej i znanej już wszystkim na wylot trasie „FIS II" zwycięstwo odniósł Stefan Dziedzic — za swą specjalność uważający właśnie kombinację norweską i w niej też uzyskujący najlepsze wyniki, a w pobitym polu znaleźli się wszyscy czołowi zjazdowcy polscy i czechosłowaccy, z których niejeden ma za sobą poważny sukces na terenie międzynarodowym.

Wprawdzie w ostatnich dniach przed zawodami o „Puchar Tatr", można było Dziedzica niemal codziennie spotkać na trasie z Kasprowego, ale przecież inni traktują trening zjazdowy jako specjalność, podczas gdy on przejeżdżał trasę ot, po prostu, tak sobie...

Ponieważ w biegu tym wiele rzeczy wyszło odwrotnie, więc też i zawodnicy uznani za czołową klasę zjazdową, dla której regulamin przewiduje pewne przywileje i przyznaje jej wylosowanie pierwszych numerów, mieli warunki gorsze, a narciarze jadący z dalszymi numerami, czyli normalnie gorszymi, mieli warunki lepsze. Jako jeden z ostatnich wystartował Dziedzic.

Zjazd nie miał tym razem ważniejszej cechy: tempa. Po świeżo spadłym śniegu nie niosło! Nie niosło nawet tych, którym się wydawało, że dobrze posmarowali. Odpadły też w związku z brakiem szaleńczej szybkości wszystkie te trudności, które wymagają od zjazdowca stalowych nerwów, żelaznych nóg i wielkich walorów technicznych. Górny odcinek między gęsto najeżonymi kamieniami, oblodzony, był zbyt krótki, aby mógł decydować o całości wyniku, zwłaszcza iż następował tuż po starcie, gdy zawodnicy byli w pełni sił.

Chwilami w ciągu biegu musieli narciarze zjeżdżać we mgle, chwilami znów następowało przejaśnienie. Niektórym wypadło przejechanie górnej części w śnieżycy, innym szczęście dopisało na całej trasie. Ale niemal wszystkim jednakowo „nie jechało". Bardzo trudne w innych warunkach odcinki były tym razem dziecinnie łatwe.

Aby dać możność czytelnikom zapoznania się z przebiegiem całego zjazdu, nasze sprawozdanie zestawione jest z szeregu relacyj z poszczególnych odcinków trasy łączących się wzajemnie.

Poszczególne fragmenty biegu opisują rozstawieni kolejno narciarze: Roger Verey (od startu), Antoni Targosz (szus spod przełęczy), St. Ziemba (drugi szus i trawers) i Mieczysław Pucek (droga przez las i końcowy zjazd do mety).

Bieg pań, którego trasa prowadziła spod Świńskiej Przełęczy między Goryczkowymi i za Świńskim Kotłem łączyła się z trasą seniorów, opracowany został przez Danutę Świątkównę (przejazd przez Kocioł), St. Ziembę (dojazd do lasu) i M. Pucka (końcowy odcinek do mety). Na trasie biegu pań odbył się też bieg juniorów. (z)



Moserova (CSR) najlepsza w zjeździe pań

T. Kodelska zdobywa 3 miejsce

ZAKOPANE. (tel.) Bieg zjazdowy pań odbył się po biegu seniorów, jednak ze startem z innego miejsca. Start biegu, pomyślany początkowo z przełęczy Świńskiej, obniżono prawie do pierwszej bramki, gdyż ustanie na przełęczy było rzeczą niemożliwą. Trasa prowadziła początkowo krótkim trawersem, poczym dłuższym szusem na płaskie dno kotła, następnie dość stromym trawersem w stronę Hali Goryczkowej, wreszcie ze żlebu nieco w lewo, gdzie przed lasem łączyła się z trasą seniorów.

Panie, podobnie jak panowie, wyjechały kolejką na Kasprowy, gdyż przejście grania do Świńskiej przełęczy było zbyt uciążliwe i niebezpieczne, wobec czego pod kierunkiem Orlewicza, który pełnił w tym biegu funkcje startera, zjechały na górną część Goryczkowej i podeszły przez Świński Kocioł na miejsce startu.

Start nastąpił o godzinie 14,20. Pierwszy odcinek trasy — szus — był właściwie zupełnie łatwy. Jazdę utrudniała jedynie słaba widoczność i świeży, małonośny śnieg, którego stale przybywało. Wyrównało to szanse wszystkich zawodniczek, gdyż przetarta już nieco trasa była nieustannie przysypywana na nowo. Nikt więc nie mógł mieć pretensji do losu, że przypadł mu w udziale jeden z bliższych numerów, tak, jak to było przed dwoma godzinami z biegiem seniorów z Kasprowego.

Jako pierwsze startowały kolejno cztery Czeszki oraz 1 Węgierka. Wszystkie Czeszki, a specjalnie Malu Wagnerova jechały bardzo dobrze, niemal po męsku; pokonały one też łatwo dość przykre przy ciężkim śniegu przejście przez dno Kotła. Węgierka Szendrodi okazała się tu nieco słabsza od Czeszek. Jako pierwsza Polka wystartowała Zofia Wawrytkówna z numerem 8, następnie nasza największa nadzieja, Teresa Kodelska. Z niepokojem patrzyliśmy na stoper, gdy przyszła kolej na nasze zawodniczki. Szczęśliwie przebyły górną część trasy, a Kodelska (nr 10) była najlepszą pod względem szybkości.

Radość nasza nie trwała zbyt długo, gdyż tuż za nią wystartowała silna, masywna wicemistrzyni Czechosłowacji Moserova. Jechała ona doskonale. Nie mieliśmy też wątpliwości, że czas jej, aczkolwiek nieznacznie, jest jednak lepszy od czasu Kodelskiej, przynajmniej na tym pierwszym odcinku. Kilka metrów przez dno Kotła, gdzie trzeba było pchać się kijkami, przebiegła Mozerova łatwo i szybko zniknęła za zakrętem. Teraz w równych mniej więcej odcinkach czasu przejechały przed naszymi oczyma kolejno zawodniczki polskie, jedna Węgierka oraz jeszcze dwie Czeszki. Z naszych bardzo dzielnie trzymała się Zborowska Izabela.

DANUTA ŚWIĄTKÓWNA



Od Kotła do miejsca, gdzie trasa pań łączyła się z trasą panów, większość zawodniczek przejechała brawurowo. Po zupełnie wolnym odcinku, na którym decydowało pchanie kijkami, przyszła wreszcie partia, pozwalająca na osiągnięcie znacznej szybkości i wykazanie umiejętności technicznych. Najbardziej imponująco pokonała ją Mozerova. Tuż przed nią jadąca Kodelska nie była od Czeszki o wiele słabsza. Dobrze przyjechała jeszcze za Czeszką Lelkova, Tyrska, a z Polek nadspodziewanie dobrze Kowalska i Zborowska. Słabiej pojechała mistrzyni świata, Malu Wagnerova. Dobrze wypadła Węgierka Szendrodi, chociaż chwilami hamowała.

Kilka narciarek miało na tej części trasy upadki. Straciły one tymsamym szanse na zajęcie miejsc w czołówce.

ST. ZIEMBA

Na ostatniej części trasy najwięcej zdecydowania i odwagi wykazała Moserova. Przejechała ją w postawie kucznej, a sylwetką i zachowaniem niczym nie różniła się od mężczyzn, którzy ukończyli bieg godzinę wcześniej.

Z Polek najlepiej jechała Kodelska. Przy lepszym posmarowaniu nart mogła ona nawiązać równorzędną walkę z najlepszymi Czeszkami.

Bujakówna była jedyną zawodniczką, która na tym odcinku miała dwa upadki.

MIECZYSŁAW PUCEK.

[illegible]

1.–7. [illegible] 3.20,4; 8. Cunderlikova Anna — Czechosłowacja [illegible]; 9. Belhauerova Ruzena — Czechosłowacja 3,29; 10. Szendrodi Ildiko — Węgry 3.28,4 11. Krbcova Miloslava — Czechosłowacja 3.32,4; 12. Zemlickova Nina — Czechosłowacja 3.32,8; 13. Grocholska Barbara — Polska 3.35; 14. Wagnerova Malu — Czechosłowacja 3.35,6; 15. Stepek Halina — Polska 3.40; 16. Hildtówna Maria — Polska 3.42; 17. Kwapień Teresa — Polska 3.44,6; 18. Wawrytko Zofia — Polska 3.47; 19. Czubernat Helena — Polska 3.52,2; 20. Janczy Krystyna — Polska 3.56,6; 21. Bujak Ewa — Polska 4.25,6; 22. Kosztolanyi Matild — Węgry 4.27,2.

Start we mgle i śnieżycy

Start biegu seniorów z Kasprowego nastąpił z półtoragodzinnym opóźnieniem wskutek niezwykle ciężkich warunków atmosferycznych. We wczesnych godzinach rannych organizatorzy dyskutowali jeszcze, czy biegu w ogóle nie przełożyć. Silny wiatr uniemożliwił wywiezienie zawodników, sędziów i innych funkcjonariuszy na Kasprowy Wierch. Pierwszy wagonik kolejki mógł wyjechać dopiero o godz. 9, podczas gdy był przewidziany na godz. 7.

W schronisku na Kasprowym odbyło się rozdanie numerów i znakowanie nart, po czym zawodnicy udali się na szczyt. Sam start obniżono o 50 m, niż był pierwotnie ustalony wobec szalejącej wichury. Tak zawodnicy, jak i sędziowie z trudem utrzymywali się w tym miejscu na nogach. Poniżej było nieco lepiej, ale silna mgła skracała pole widzenia do 50 m, co uniemożliwiało należyte obserwowanie zjazdowców. Kiedy jednak chwilami przejaśniało się, widać było, że niemal wszyscy jechali z dużą odwagą.

Z Polaków bardzo dobrze pojechali od góry między kamieniami Kozak, Ciaptak-Gąsienica, Stefan Dziedzic i Andrzej Marusarz. Jego brat, Józef — akademicki mistrz świata, niestety, spóźnił się na start. Zawodnicy startujący z dalszymi numerami, znaleźli się w lepszych warunkach, gdyż trasa była już bardziej ubita, a pole widzenia rozszerzyło się.

Roger Verey

Skręt na lodzie i pierwszy szus

Odcinek od startu do pierwszej bramki, ok. 400 m, najeżony był kamieniami, co groziło przy ewent. upadku przykrymi konsekwencjami. Zjazdowcy brali go ostrożnie chociaż we wcale dużym tempie.

Od bramki, która znajdowała się kilkanaście metrów poniżej przełęczy rozpoczynał się szus lekko poprzeczny o silnym spadku po ostrym skręcie. Tylko nieliczni zawodnicy przejechali bramkę odpowiednio pewnie, gdyż zakręt i pierwsza część zjazdu wypadały na lodzie. Wszystkimi tu szarpało, a wielu miało w tym miejscu pierwsze upadki.

Najboleśniej odczuliśmy właśnie na tym zakręcie odstąpienie od biegu Józefa Marusarza. Miał on numer 11. Oczekiwaliśmy go po przejeździe Węgra Kovari, który miał numer 10. Niestety zamiast Józka zjawił się niespodziewanie zawodnik z numerem 12. Był to czechosłowacki zjazdowiec Vlado Krajnak. Zachodziliśmy w głowę, co się stało z Marusarzem. Okazało się, iż spóźnił się na start, ale na trasie trudno było od kogokolwiek otrzymać w tej sprawie informacji. Silna mgła, porywisty wiatr, oblodzenie ani na moment nie stwarzały perspektywy podejścia kilkuset metrów w górę i badania sprawy Marusarza.

Najbliższe minuty przyniosły jednak wyjaśnienie. Zamiast oczekiwanego numeru 17, przejechał zawodnik z nr 11. Przyglądamy się mu bliżej i poznajemy sylwetkę akademickiego mistrza świata. Jedzie pewnie, bierze znakomicie ostry zakręt i z gazem wpada na szus. Ale wtedy odpina się mu od nogi narta i pędzi po lodzie w dół. Konsternacja. Narta zatrzymała się

(Dokończenie na str. 4)




Dwa piękne fragmenty z konkursu skoków. Z lewej skacze Lenemajer (C.S.R.), który niespodziewanie uplasował się na pierwszym miejscu razem ze Staszkiem Marusarzem, z prawej nasz czołowy skoczek Jan Kula.

5 sprawozdawców-narciarzy na trasie biegu zjazdowego

Bieg zjazdowy w kurniawie

(Dokończenie ze str. 3)

po kilkudziesięciu metrach w śniegu. Podchodzi do niej Marusarz. Pytamy go co się stało, że wyjechał tak późno?

— Spóźniłem się na start i jadę tylko ot tak. Nie biorę udziału w biegu.

Nie rozumiemy tej odpowiedzi. Zjazdowiec przypina nartę i jedzie obok trasy dalej. Spóźnił się na start, gdyż podobno jak wielu innych dowiedział się, iż start rozpoczyna się nie o godz. 12.30 a o godz. 13. Gdy zjawił się na starcie minęła już jego kolejka. Puszczono go poza konkursem z nr 17, a Rumun Cilibana przejechał trasę jako ostatni.

Marusarz miał jeszcze dwie szanse zdobycia czołowego czasu, gdyby nie opisany wyżej wypadek. Teraz już nie miał żadnych szans, stracił kilka minut i od biegu odstąpił.

Jak jechali inni? Tylko dobrzy zjazdowcy zdołali pewnie przejść zakręt na bramce. Innymi rzucało. Ciaptak-Gąsienica, Krajnak i jeszcze kilku wykazali dużą pewność, ale i niektórych z nich trochę „brało".

Po szusie długości ok. 400 m znajdowała się druga bramka. Poprzedzał ją teren dobrze ośnieżony, na którym traciło się szybkość i zdobywanie sekund zależało od smarów. Wielu zawodników niosło bardzo słabo. Z naszych największą chyżość na tym odcinku wykazali Dziedzic, Kozak i Płonka, a z narciarzy czeskich Krajnak, Brchel.

Antoni Targosz.

W dół od drugiej bramki i trawersu

Po minięciu górnej części trasy i górnego „szusa" następował nowy „szus" prostopadły do trawersu przechodzącego ponad Halą Gorycz kową. Prowadził on między kamieniami, gdzie świeżo spadły śnieg przecinały w kilku miejscach pasma lodu. W normalnych warunkach „szus" ten nadaje tyle pędu, że zawodnik z łatwością przejeżdża w gazie następny odcinek lekkiego wzniesienia i około 100 m płaskiego doprowadzający do trawersu. Na tym właśnie odcinku okazało się najbardziej dobitnie jak dominującym momentem było smarowanie w poniedziałkowym biegu.

Po „szusie" tempo na świeżym śniegu malało do zera i zjazdowcy około 100 m trasy musieli pokonywać przy decydującej pomocy kijków.

„Szus" ustali wszyscy z wyjątkiem jednego, ale też prawie wszyscy na tym lekkim podbiegu i płaskim musieli pracować kijkami. Bez pomocy kijków względnie z minimalnym ich użyciem przejechali tylko: Brchel, Kozak, Schindler i Dziedzic, Płonka, Bachleda i jeszcze kilku przy dojeździe do trawersu zastosowali krok łyżwowy.

Te 100 do 150 m w tym miejscu, najłatwiejsze na całej trasie, decydowały w poważnym stopniu o końcowym czasie. Komu „jechało" zyskiwał cenne sekundy, komu nie, tracił je w sposób niemal bezradny. Niektórzy, mniej rutynowani zawodnicy, gdy ich narty nie niosły, byli bliscy rezygnacji, dopiero informowani, że innym też „nie jedzie" zdobywali się na dalszy wysiłek.

Od trawersu „wypuszczali" już wszyscy na maksymalny gaz, który jednak był daleki od tego, jaki użyskiwało się tu jeszcze w ub. czwartek. Ponieważ tempo nie zmuszało zawodników do trzymania nerwów na wodzy, trudności terenowe łącznie z przejazdem dość głębokiego żlebu, pokonywane były z zupełną łatwością. Po trawersie następował jeden krótki szus i trasa wchodziła w las na krótki holweg, po którym następował ostatni jej odcinek.

St. Ziemba

Przez las i przecinkę do mety

Po przejeździe tzw. Świńskiego Żlebu otwarty szus prowadził do lasu na trawers. W tym właśnie miejscu łączyła się z trasą seniorów trasa kobiet, wspólnie prowadząc do mety.

Trawers w lesie w normalnych warunkach, tzn. w takich, jakie panowały jeszcze kilka dni temu, należy do trudnych technicznie odcinków tej trasy. Pierwsza jego część w lesie, to tzw. „muldy" — fałdy terenowe, których przejechanie przy ciężkich warunkach jest sprawdzianem klasy zawodnika; druga część, to niebezpieczny szus, kończący się wybiegiem na polanę, z której prowadzi przecinka do mety o dwóch silnych nachyleniach stoku.

Całą tę partię z powodu mało nośnych warunków śnieżnych niemal wszyscy zawodnicy przejechali bez trudności. Byli tacy, jak np. Ciaptak-Gąsienica, Płonka, Pawlica, Brchel, Ruml i Vringov, którzy pokonali muldy w lesie w postawie kucznej, ogólnie jednak większość przejeżdżała „gasząc" je wychyleniem.

Na przecince przed metą w czasie treningów było najwięcej wypadków, a podczas biegu wszyscy minęli przecinkę bez wysiłku. Jeżeli do tego dodamy, że przejeżdżali ją z większym lub mniejszym powodzeniem przygodni turyści, to otrzymamy właściwy obraz warunków na trasie zjazdowej.

Mieczysław Pasek

Na mecie i unieważnienie na drugi dzień

Tylko nieliczni fanatycy narciarstwa zaryzykowali wyprawę na Dolne Kalatówki, gdzie znajdowała się meta biegu zjazdowego. Niemal bez przerwy padał śnieg. Około 400 osób przyglądało się ostatnim metrom trasy, jednakże większość z nich wróciła do domu już po biegu seniorów. Nic dziwnego, gdyż zamiast o godz. 11, konkurencja rozpoczęła się o godz. 14.30. Wina spada tu jednak nie na organizatorów a na fatalne warunki atmosferyczne. Meldunki z trasy donosiły o burzach śnieżnych i gęstej mgle. Wreszcie zapowiedziano tor wolny i po kilku minutach podano pierwszego z zawodników: Bułgara Atanaszowa. Czekamy na Gąsienicę-Ciaptaka. Przyjechał, ale wydaje się, że w słabym czasie. Wszyscy pocieszają się, że Józek Marusarz pojedzie lepiej. Niestety. Cenne minuty upływają, a kilku narciarzy Marusarza dawno już minęło. Przejechali już Płonka i Bachleda.

Tymczasem okazuje się, że sędziowie pomylili się przy podawaniu czasów i że do 16 zawodnika liczono wszystkim po minucie za dużo. Spostrzegli to dziennikarze, ale oficjalne potwierdzenie nastąpiło po zakończeniu biegu.

Rozmawiamy z Płonką. Jak wynika z jego relacji, pierwsza grupa zawodników przecierała trasę i dlatego uzyskała na ogół słabe czasy. I rzeczywiście, od tej chwili zaczynają się lepsze wyniki Pawlica miał czas 3 min., Schindler 2,59.8, Węgier Zimerman 3.02, inni nieco gorsze, ale widać z daleka, że zawodnicy jeżdżą daleko lepiej niż poprzednio. Za chwilę przyjeżdża Czech Krajna, mając czas 3.08.6.

Ale wśród widzów następuje poruszenie, gdyż tuż za nim pojawia się Dziedzic. Wiadomo już, że Polak musiał uzyskać dobry czas. Za chwilę ogłaszają: „Dziedzic 2.43.3 minut" — a więc najlepszy wynik dnia. Jeszcze po nim Czechosłowak Kisza ma 3.04 min. Po tym przyjeżdża Wawrytko III i kilku innych, ale czas Dziedzica pozostaje nadal na pierwszym miejscu.

Dużo emocji dostarczył bieg pań. Wszystkich jednak przede wszystkim interesował bieg panów.

Ogłoszone wieczorem oficjalne wyniki po kilku protestach wykazały czasy daleko gorsze aniżeli sędziowie ogłaszali na mecie. Protesty po biegu o unieważnienie całej konkurencji zostały w poniedziałek wieczorem odrzucone.

Natomiast we wtorek po przerwaniu slalomu na skutek nowego protestu, jury postanowiło w godzinach wieczornych w ogóle unieważnić bieg zjazdowy.

W. KORYCKI

Wyniki biegu zjazdowego panów...

1. Dziedzic Stefan — Polska 2.43.8 minut;

2. Dimitrov Gheorghi — Bulgaria 3.54.2;

3. Schindler Jerzy — Polska 3.59.8;

4a. Kisa Józef — Czechosłowacja [illegible]

4b. Pawlica Jan — Polska 4.00;

6. Zimmermann Kurt — Węgry 4.02;

7. Wawrytko Stanisław I — Polska 4.04;

8a. Brchel Luboš — Czechosłowacja 4.06;

8b. Kozak Tadeusz — Polska 4.06;

10. Parma Zdenek — Czechosłowacja 4.05.4; 11. Ruml Vaclav — Czechosłowacja 4.06; 12. Mazany Aleksander — Węgry 4.06.8; 13. Colibasz Jon — Rumunia 4.07.2; 14. Vringen Luber — Bulgaria 4.08.8; 15. Krajnak Vlado — Czechosłowacja 4.06.8; 16. Gąsienica Ciaptak Jan — Polska 4.09; 17. Krajnak Otto — Czechosłowacja 4.09.6; 18. Bachleda Andrzej — Polska 4.09.8; 19. Dichkov Nikola — Bulgaria 4.10.8;

20a. Csordas Laszlo — Węgry 4.11; 20b. Slachta Daniel — Czechosłowacja 4.11; 21. Novak Ferenc — Węgry 4.11.4; 22a. Tchipev Todor — Bulgaria [illegible]; 22b. Bathory Istvan — Węgry 4.12.2; 23. Liblik Gyorgy — Węgry 4.13; 26. Szasz Levente Dr. — Węgry 4.14.2; 27. Płonka Jan — Polska 4.16; 28. Paluch Otton — Polska 4.16.2; 29. Ghita [illegible]

30. Popieluch Maciej — Polska 4.17.6; 31. Konstantinov Iordan — Bulgaria 4.18; 32a. Naorniakowski Zbigniew — Polska 4.18.2; 32b. Ing. Wagner Jan — Czechosłowacja 4.18.2; 34a. Szczepaniak Józef — Polska 4.20; 34b. Jira Josef — Czechosłowacja 4.20; 34c. Pitti Jaroslav — Czechosłowacja 4.20; 37. Casa Ion — Rumunia 4.22; 38. Nicolescu Marin — Rumunia 4.23.8; 39. Radkiewicz Jan — Polska 4.25.6;

40. Marusarz Andrzej — Polska 4.26; 41a. Nedelkov Ivan — Bulgaria 4.26.8; 41b. Klozar Vaclav Ing. — Czechosłowacja 4.26.8; 43. Atanassov Dimitar — Bulgaria 4.28; 44a. Wieczorek Antoni Polska 4.31; 44b. Juga Ivan — Rumunia 4.31; 46. Gyuris Aladar — Węgry 4.32.6; 47a. Bobevski Nikola — Bulgaria 4.34.4; 47b. Mate Luis — Węgry [illegible] 4.35; 50. Sufica Dumitru — Rumunia 4.36.4 51. Rosculet Gheorghe — Rumunia 4.39.8.

...i juniorów

W 5 minut po ukończeniu biegu zjazdowego pań na tej samej trasie i przy tej samej obsadzie funkcyjnej odbył się bieg zjazdowy juniorów.

Zgłoszono do startu 28 zawodników, startowało 18, bieg ukończyło 16.

1. Obrochta Walenty — Polska 2.49.2

2. Satała Mieczysław — Polska 2.56.2

3. Roj Andrzej — Polska 2.57.2; 4.

4. Knap Mamert — Czechosłowacja 3.03;

5. Cervenka Oldrich [illegible] wacja 3.04; 6. Malarz [illegible] ska 3.06.8; 7. Czarniak [illegible] ska 3.08.6; 8. Serbu [illegible] nia 3.08.8; 9. Wawr[illegible] Polska 3.09.6;

10. Gönczy Attila — Węgry 3.15; 11. Piroska Józef — Czechosłowacja 3.18; 12. Sikora Jerzy — Polska 3.20; [illegible] Gościński Witold — Polska 3.23.6; [illegible] Heczka Roman — Polska 3.54.8; 15. [illegible] pież Stanisław — Polska 4.02.2; [illegible] Stałmach Jan — Polska 4.14.4.

Narciarze w ujęciu karykaturzysty



[illegible]



Lenemajer Antonin



Remas Zdenek

Rys. M. Gomółka



Jan Kula

Dziedzic zdradza nam tajemnice

— „Przerzucam się na biegi zjazdowe"

Po zwycięstwie w biegu zjazdowym Stefan Dziedzic, akademicki mistrz świata w kombinacji alpejskiej i kombinacji poczwórnej, oświadczył, że przerzuca się ostatecznie na kombinację alpejską.

— Od dziecka interesowałem się zjazdami, a jedynie nakłoniony przez kierowników klubu, poświęciłem się biegom płaskim. Wymagają one od zawodnika w pierwszym rzędzie dobrej kondycji i było mi o nią łatwo, kiedy przebywałem w domu u rodziców. Obecnie jestem na studiach w Krakowie i trudno przy studenckim wyżywieniu trenować i biegać 18 km. Wyniki jakie dotychczas uzyskałem zawdzięczam należy własnej pracy.

— Czy słaby wynik w biegu na 18 km tłumaczy Pan brakiem kondycji?

— Nie. Jestem nawet w dobrej kondycji. Zresztą udowodniłem to w Szpindlerowym Młynie na akademickich mistrzostwach świata. Bieg na 18 km przegrałem przez smary. Na podejściu narty mi nie „trzymały", a od zupełnego pogromu uratowało mnie tylko to, że dobrze zjechałem. Poza tym za szarpnięciem ręki za pętlę kijka odnowiła mi się stara kontuzja ręki, jakiej doznałem jeszcze w ubiegłym roku na zawodach w Czechosłowacji.

— No, za to na biegu zjazdowym poszło Panu daleko lepiej — dodajemy.

— Miałem szczęście. Tym razem udało mi się smarowanie. Byłem jednym z nielicznych zawodników, który całą trasę przejechał bez pomocy kijków. Zresztą nie tylko w smarach kryło się szczęście. Bezpośrednio przed moim startem, mgła usunęła się i miałem doskonałe pole widzenia. Już na starcie widziałem drugą bramkę i zaraz po przejechaniu górnego, trudnego odcinka między kamieniami w kierunku przełęczy, obniżyłem swą postawę dla zmniejszenia oporu. Tak dozjechałem do samej mety.

— A więc poświęci się Pan całkowicie kombinacji alpejskiej?

— Dawno nosiłem się z tym zamiarem. Trudno mi było jednak przeprowadzić się z jednej konkurencji do drugiej, gdyż w kombinacji norweskiej byłem bardzo zaawansowany. Teraz jest to jednak bardziej możliwe, gdyż przebywając w Krakowie nie mam możności treningowych ani utrzymywania kondycji koniecznej dla biegaczy. Mógłbym wprawdzie dalej biegać, ale kto wie, czy nie ze szkodą dla własnego zdrowia. A wychodzę z założenia, że sport ma zdrowie podtrzymywać, nie niszczyć.

Rozmowę przeprowadził

M. [illegible]

Śnieżny huragan przerywa slalom na Kalatówkach

ZAKOPANE (tel.). „Pogoda, jak na slalomie", zwykło się mówić w pewnych kołach narciarskich, gdy w górach przechodzi kurniawa. Powiedzenie to miało oczywiście swoje uzasadnienie. Nie było bowiem u nas poważniejszych zawodów w tej konkurencji, żeby niebiosa nie zesłały nowego ładunku śniegu właśnie wtedy, gdy na trasie znajdują się zawodnicy.

Nie inaczej było na wtorkowym slalomie do kombinacji alpejskiej o „Puchar Tatr". W godzinach rannych było jeszcze jako tako, chwilami popadywał wprawdzie śnieg, ale nikt nie przypuszczał, że w godzinach popołudniowych pogoda zmieni się do tego stopnia, iż slalom trzeba będzie przerwać w trakcie konkurencji.

Zgodnie z zapowiedzią, zawody rozpoczęło na Kalatówkach w tzw. Suchym Żlebie, gdzie tor slalomowy wytyczył Jan Lipowski.

Tor był ciekawie nakreślony, a bramki tak ustawione, że oprócz kilku miejsc technicznie trudnych, całość zjazdu zmuszała zawodnika do znacznej szybkości. Był to niewątpliwie najtrudniejszy slalom, jaki u nas kiedykolwiek oglądaliśmy, a do tego dochodziły jeszcze ciężkie warunki atmosferyczne.

Konkurencje rozpoczęto pierwszym zjazdem pań. Czechosłowaczki górowały tu wyraźnie nad Polkami, jedynie Kodelska okazała się najbliższą ich klasy. Jest to już w tej chwili zawodniczka bardzo zaawansowana technicznie. Moserovej i Wagnerovej ustępuje jeszcze ostatnim szlifem i rutyną, ale miejmy nadzieję, że przy dłuższym treningu i startach poczyni nowe postępy. Pozostałe zawodniczki polskie ustępowały Kodelskiej o dwie klasy. Narazie mają one początki techniczne i odwagę. Na ich plus trzeba jednak zapisać bardzo sportowe zacięcie, a w każdym razie bardziej sportowe niż wykazują polscy slalomiści, którzy przy każdej okazji rezygnowali z biegu. Oprócz Czechosłowaczek i Kodelskiej nieźle jechała Węgierka Szendrödi.

Po wykonaniu pierwszego przejazdu pań z wyższego startu, ruszyli mężczyźni. Przed zawodnikami z konkurencji przejechał trasę Józef Marusarz. Jechał wspaniale, minął wprawdzie 2 bramki, ale pokazał styl, jakiego w Polsce nie oglądaliśmy. Można śmiało twierdzić, że takiej techniki zjazdu, jak wykazuje najmłodszy z rodu Marusarzy nikt nigdy u nas nie pokazał.

W konkurencji panów odrazu zaznaczyła się wyraźna przewaga Czechosłowaków. Brchel, Parma, Ruml, Szlachta dysponują nowoczesną techniką z wszystkimi jej tajnikami. Po wykonaniu przejazdu przez 10 zawodników warunki wybitnie pogorszyły się. Chwilami wichura przybierała siłę huraganu, mimo to jazdę kontynuowano. Polacy niestety jechali słabo. Kilku wycofało się bez uzasadnionych przyczyn, a jedynie powód do wycofania miał Pawlica, któremu po pięknym i szybkim przejechaniu górnej części trasy odnowiła się stara kontuzja nogi. Nie był on też w stanie jechać dalej. Dobrze pojechał Bachleda, ale pierwszym zawodnikiem, który zadowolił był dopiero Bielszczanin Płonka. Jechał on jednak w fatalnych warunkach. Technicznie wypadł on bez zarzutu, szybkość mimo bardzo słabej widoczności miał stale dobrą, tak że uzyskał z kolei najlepszy czas po 2 Czechosłowakach.

Po przejeździe trasy przez Płonkę, kurniawa jeszcze bardziej przybrała na sile. Część zawodników oczekujących na start, zjechało na dół, oświadczając, iż o wyczekiwaniu na górze w tych warunkach nie ma mowy. Slalom przerwano, początkowo do godz. 15, ale o tej godzinie było jeszcze gorzej, wobec czego sędziowie, zawodnicy łącznie z zebraną publicznością opuścili zawiane śnieżycą „niegościnne" Kalatówki.

O sile kurniawy świadczył najlepiej fakt, że w pewnym momencie zostały na mecie zerwane urządzenia, przyczem kilka osób doznało kontuzji.

Rezultaty slalomu

Wyniki pierwszego i jedynego przejazdu pań w slalomie do kombinacji alpejskiej uznane przez jury zawodów, przedstawiają się następująco:

1. Moserova Bożena (CSR) 42.1 sek.
2. Szendroedy (Węgry) 43.4 sek.
3. [illegible]
4. Kodelska Teresa (Polska) 48.1 sek.
5. Zemlickova (CSR) 51.0 sek.
6. Kowalska Maria (Polska) 51.8 sek.
7. Turzska (CSR) 53.8 sek.
8. Cunnerlikova (CSR) 56.2 sek.
9. Lelkova (CSR) 55.8 sek.
10. Reinhauerova (CSR) 1.01.4 min.
11. Kwapień Teresa (Polska) 1.01.8;

12. Kelnadova (CSR) 1.06.2; 13. Stepkówna (Polska) 1.10.8; 14. Grocholska (Polska) 1.11.8; 15. Krbcova (CSR) 1.10.0; 16. Hildtowa (Polska) 1.17.8; 17. Janczy (Polska) 1.28.8; 18. Zborowska (Polska) 1.30.4.

Wycofały się 4 zawodniczki.

Wyniki kombinacji alpejskiej pań (tylko z jednym przejazdem w slalomie)

1. Moserova Bożena (CSR) 0 pkt.
2. Szoendroedy (Węgry) 17.43 pkt.
3. Kodelska Teresa (Polska) 18.23 p.
4. Wagnerova Malu (CSR) 21.30 pkt.
5. Kowalska Maria (Polska) 33.98 p.
6. Zemlickova (CSR) 38.57 pkt.
7. Lelkova (CSR) 43.68 pkt.
8. Cunderlikova (CSR) 47.86 pkt.

9) Tvrzska (CSR) 54.99 pkt.; 10) Kalandova (CSR) 63.33; 11) Reinhauerova (CSR) 86.34; 12) Kwapień Teresa (Polska) 76.32; 13) Stepek (Polska) 98.15; 14) Grocholska (Polska) 91.43; 15) Kopcova (CSR) 101.47; 16) Hilówna (Polska) 120.15; 17) Zborowska (Polska) 143.78; 18) Janczy (Polska) 144.32; 19) Kostolanyi (Węgry) 228.59.

Przejazdy w slalomie panów były następujące: (kolejno wg. numerów startowych)

1) Pawlica (Polska) wycofał się; 2) Kisza (CSR) 1.06 min.; 3) Schindler (Polska) 1.05.4; 4) Dimitrov (Bulg.) 1.03.8; 5) Dziedzic (Polska) 1.09; 6) Zimmerman (Rum.) 1.20. Wszyscy ci zawodnicy mieli po 2 upadki. 8) Brchel (CSR) 55.8; 9) Kozak (Polska) 1.35.8; 10) Parma (CSR) 55.8; 11) Ruml (CSR) 1.00.4; 12) Maray (W) 1.10.8; 13) Wringov (Bulg.) 1.03; 14) Ciaptak-Gąsienica przed metą miał upadek i wycofał się. Do upadku miał doskonały czas. 15) Krajna VI (CSR) 1.37.4; 16) Bachleda (Polska) minął 2 bramki i wycofał się. 17) Krajna O. (CSR) 1.08.6; 19) Sliw 1.22.2; 20) Csordas (Węgry) 1.16; 21) Szlachta (CSR) 1.03.8; 22) Nowak (CSR) 1.24.2; 23) Tichov (Bulg.) 1.38; 24) Bathory (W) 1.17; 25) Liblik (CSR) 1.36.8; 26) Płonka (Polska) 1.00,2 [illegible]

[illegible]

Kilka słów z mistrzynią

Moserova o sobie

Moserova Bożena jest „tylko" wicemistrzynią Czechosłowacji, ale w Zakopanem tak w zjeździe, jak i slalomie, okazała się bezkonkurencyjna. Nad wszystkimi przeciwniczkami górowała zdecydowanie. Jest to ładna, młoda blondyneczka, doskonale zbudowana, a przy tym w każdym ruchu przejawiająca wyrobioną sportsmenkę. Mówiliśmy z nią w hotelu „Na Kalatówkach" bezpośrednio po biegu slalomowym.

— Jestem studentką medycyny na praskim uniwersytecie — informuje nas Bożena.

— ...i najlepszą narciarką wśród medyków oraz najlepszą medyczką wśród narciarzy — dodaje któryś z narciarzy czechosłowackich.

— Na nartach jeżdżę od małego dziecka. Startuję jednak dopiero od 4 lat. Idzie coraz lepiej. Mieszkam stale w Pradze, skąd pochodzę.

— No, jak z treningiem, przecież Praga nie jest ośrodkiem dla zjazdowców?

— To nic. Postępuję jak inni narciarze prascy. Wykorzystuję każdą okazję na wyjazd w tereny zjazdowe.

— Czy uprawia Pani jeszcze jakieś sporty oprócz narciarstwa?

— Nie! Nie mam już więcej czasu, nawet w lecie, gdyż odrabiam w studium zaległości zimowe.

— Jak się Pani podoba Zakopane?

— Jestem tu po raz pierwszy, ale nie podoba mi się pogoda.

W tym momencie kierownik drużyny czechosłowackiej odwołuje swych zawodników na jakąś konferencję, na której i Moserova musi być obecna.

Z. S.

KOPENHAGA (tel.) Duńska pływaczka Greta Andersen ustanowiła nowy rekord świata na dystansie 100 yardów uzyskując czas 58,2 sek. Poprzedni rekord należał do jej rodaczki Nathansen i wynosił 59,4 sek. Został on ustalony w 1944 roku.

Sobik zwycięża w Zakopanem

Zakopane. W sali teatru „Morskie Oko", późnym wieczorem z niedzieli na poniedziałek zakończył się turniej szermierczy w szabli, w którym startowało 9 zawodników z Czechosłowakiem Jemelką.

Najlepszym szablistą okazał się Sobik, który odniósł 7 zwycięstw. Wyniki turnieju:

1. Sobik (Śląsk) — 7 zw., 2. Dabrowolski (Legia Warszawa) — 6 zw., 3. Jemelka (CSR) — 5 zw., 4. kpt. Fokt (Legia Warszawa) — 5 zw., 5. Zaczyk (Śląsk) — 5 zw., 6. Wójcicki (Legia Warszawa) — 3 zw., 7. dr Nawrocki (Śląsk) — 3 zw., 8. Bachman (Łódź) — 2 zw., 9. Sołtan (Kraków) — 1 zw.

Nagrodę dla najlepszego szermierza w obu konkurencjach (szpadzie i szabli) zdobył Sobik (Śląsk).



Z „Pucharu Tatr"

Kodelska – wzór dla naszej młodzieży szkolnej

Przyzwyczailiśmy się już patrzeć na mieszkańców Zakopanego jako na mistrzów naszego narciarstwa. Wprawdzie w konkurencjach męskich od czasu do czasu jakiś Ślązak dobija się do czołówki zakopiańskiej, ale na ogół narciarze spod Giewontu dominują przekonywująco.

Odmiennie jest obecnie w konkurencjach kobiecych. W biegu zjazdowym i slalomie w tej chwili naszą najlepszą zawodniczką jest warszawianka — Teresa Kodelska. W zawodach o „Puchar Tatr" okazała się znów najlepszą z Polek. W zjeździe tylko dwie Czeszki, Moserova i Kollandova były od niej szybsze. W slalomie również trzymała się dzielnie tak, że w kombinacji alpejskiej wyszła na trzecie miejsce.

Spotykamy Kodelską w przerwie slalomu do kombinacji alpejskiej w hotelu „Na Kalatówkach". Prosimy o parę słów dla czytelników „Sportu i Wczasów".

— *Wywiad? Nie lubię wywiadów!*

— A lubi Pani czytać wywiady z innymi?

— *Owszem, nawet bardzo!*

— No, to trudno. Inni też chcą wiedzieć, i to dużo o tak wybitnej naszej narciarce, szczególnie takiej, która nie jest Zakopianką.

— *Wiem o co się Panowie będą pytali. Ile mam lat, ile ważę, co robię, czym się interesuję, jak mi się jeździ na nartach.*

— Tak, są to pytania, które nas interesują. Ale słyszeliśmy, że Pani studiuje. Jak Pani wiąże naukę z treningiem i jakie sukcesy ma Pani w sporcie i nauce?

— *Jeżdżę dopiero trzeci rok. Trenowałam za mało, bo nie jechałam tak, jak moje przeciwniczki* — ciągnie Kodelska — *uważam jednak narciarstwo za wspaniały sport. Ostatnio miałam dużo egzaminów, które zajęły mi wiele czasu. Studiuję prawo. Obecnie jestem na drugim roku, na który dostałam się po złożeniu egzaminu na Głównej Szkole Handlowej i po otrzymaniu dyplomu. Dobre wyniki moje w nauce pozwoliły mi na opuszczenie pierwszego roku studiów i dostanie się od razu na drugi rok. Nauka zupełnie mi nie przeszkadza w uprawianiu sportu, jak również i sport nie przeszkadza mi w osiągnięciu dobrych wyników w moich studiach. Proszę zaznaczyć, że dobrzy sportowcy zawsze się dobrze uczą, ale tylko zmanierowani psują sobie życie. Mogę jako przykład podać Dziedzica, Karpiela i innych, którzy wyróżniają się w sporcie i w nauce, i jeszcze to chcę dodać, że nie piję i nie palę.*

Wiem bowiem, że wszystko to przeszkadza i w nauce i w uzyskiwaniu dobrych wyników w sporcie. Jesteśmy wszyscy młodzi, pociąga nas życie, a jednak umiemy nad sobą zapanować, jeśli zdobędziemy się na silną wolę. I wtedy tylko potrafimy do czegoś dojść.

Na zakończenie podaję Panom jeszcze, że mam lat 20 i ważę 64 kg. Wiem, że to niektórych interesuje.

Rozmowę przeprowadził
A. Targosz.

Warszawa pod znakiem skrzyni i kozła

Gimn. Hoffmanowej i gimn. Reytana bronią tytułów mistrzowskich

Na 7 i 8 marca zostały wyznaczone doroczne zawody w skokach przez przyrządy, cieszące się — jak pisaliśmy — ogromną popularnością. Na pierwszy ogień idą dziewczęta (poniedziałek), we wtorek zmierzą swe siły chłopcy.

Zawody odbędą się na wielkiej sali YMCA, każdorazowo o godz. 13. Szkoły kończą już przygotowania zespołów. (W tym roku startuje dwa razy tyle zespołów, jak w roku ubiegłym). Tytułów bronią: gimn. im. Hoffmanowej i gimn. im. Reytana. Oba zespoły nie mając własnych sal ani przyrządów korzystają ze sali YMCA. Jedna i druga szkoła przeprowadziła ostatnio swoje mistrzostwa wewnętrzne. Zawody gimn. im. Hoffmanowej zgromadziły 42 uczennice. Wygrała je we wspaniałym stylu *Halina Śledziewska*, osiągając dobry wynik 33 pkt., uzyskując w skoku zawrotnym notę 9.5! Jest to jedna z najpracowitszych zawodniczek.

Dalsze miejsca zajęły: Hanka Wochna — 30½ p., Grażyna Reszka — 30 pkt., Alina Rudzik — 29 pkt., Maria Andrzejczak — 28½ p., Zosia Asterblum — 28½ pkt., Irma Koczuk — 28½ pkt., Krystyna Czudowska — 25½ pkt. Sędziowali pp. Komacka, Flieger, Ciszewski i Orłowicz.

Pierwszy zespół „Hoffmanek" staje zatym do zawodów jako zdecydowany faworyt, chyba, że przemówi „Górnośląska". A pod nazwą „Górnośląska" kryją się 4 szkoły zawodowe żeńskie, posiadające własne sale i przyrządy. One i dwie inne doskonale wyposażone szkoły: gimn. im. Żmichowskiej i gimn. im. Słowackiego. Mając własne sale, powinny zająć doskonałe miejsca. Z dużą tremą startować będą uczennice gimn. im. Powstańców. Rok temu zdobyły wicemistrzostwo, w tym roku choroby zdziesiątkowały pierwszy zespół. Jedynie Hala Lewkowicz i Krystyna Kollówna stoczą ostrą walkę z Hoffmankami. Gimn. im. Król. Jadwigi zaniedbywało treningi, toteż nie za dobrą zdobędą lokatę. Zapowiadają nową rewelację w osobie Katarzyny Pachulskiej. Na treningach jest rzeczywiście bardzo dobra. Gimn. Rzeszotarskiej odmłodziło składy i zapowiada dobre wyniki — w roku przyszłym. Nowymi zespołami będą uczennice gimn. im. Kościuszki i RTPD. Z tych ostatnich najlepszymi będą Teresa Jonkajtis i Henia Mońkówna.

Gimn. im. Reytana odbyło swe zawody przy sędziowaniu przez Fliegera. Startowało 37 uczniów. Pierwsze miejsce zdobył zeszłoroczny wicemistrz szkół warszawskich Maciej *Sokołowski* — 32½ pkt., ale dopiero po walce z dobrze zapowiadającym się Leszkiem Bekerem (30 p.) i Mir. Przyłęckim (30½ p.). Dalsze miejsca zajęli: J. Kur — 28½ p., L. Jarysz — 28 p., Małachowski St. — 27½ pkt., H. Piotrowski — 27½ pkt., J. Uberna — 27½ pkt.,

W zawodach męskich wielką niewiadomą stanowić będą zespoły gimn. im. Batorego, którego czołowym zawodnikiem będzie znany lekkoatleta Garncarczyk. Mocnymi zespołami dysponuje Państwowe Liceum Komunikacyjne i Budowlane, dobry zespół ma gimn. im. Roesslerów. Inne — mają dobrych 2 — 3 zawodników a reszta surowa. Niespodziankę sprawić mogą uczniowie gimn. Staszica i RTPD.

Za tydzień podzielimy się z czytelnikami „Szkoła ma głos" — wynikami.

Szkolny ping-pong we Wrocławiu i Kaliszu

WROCŁAW. Staraniem Bratniaka na **WSH** zorganizowano t[illegible] którym wzięli udział liczni studenci.

Do ciekawych spotkań należał w turnieju mecz pomiędzy Zgadzajem i Krasnodębskim zakończony zwycięstwem pierwszego 3:1 (21:18, 15:21, 21:15, 21:19), który w powyższym turnieju zdobył pierwsze miejsce. Na dalszych miejscach uplasowali się Krasnodębski; 3. Hans; 4. Kaiser; 5. J. Pisarski. Organizacja zawodów bardzo sprawna. Publiczności około 500 [illegible]

KALISZ. W Kaliszu rozegrane zostały mistrzostwa ping-pongowe szkół średnich w których startowało 26 zawodników, z gimn. Asnyka, T. Kościuszki, gimn. Handlowego i Mechanicznego.

Indywidualne mistrzostwo Kalisza szkół średnich zdobył Koltun (gimn. T. Kościuszki). Na dalszych miejscach uplasowali się: 2. Piewniak (Asn.); 3. Batorowicz (Kość.); 4. Machowczyk (Mech.); 5. Górowski (Mech.); 6. Wybieralski (Mech.); 7. Tyczyński (Kościuszko); 8. Mareniec (Kość.); 9. Feder (Asn.) i 10. Ciszewski (Asn.) Organizacja turnieju dosyć sprawna.

W najbliższym czasie odbędą się drużynowe mistrzostwa ping-pongowe szkół średnich o puchar przechodni ufundowany przez dyrektora Gimn. i Lic. Mechanicznego inż. Monkiewi[illegible]

POZNAŃ. Niedzielne rozgrywki w piłce siatkowej drużyn żeńskich o mistrzostwo szkół średnich dały następujące wyniki: Państw. Lic. Spółdz. — Państw. Lic. Handl. 2:0 (15:12, 15:3), Państw. Lic. Pedagog. — Miejskie Lic. Handl. 2:0 (15:6, 16:14); Państw. [illegible]

Rozgrywki mistrzowskie drużyn męskich piłki koszykowej dały następujące wyniki: Lic. Kantego — Lic. Spółdz. 20:18 (9:7); Lic. Marcinkowskiego — Lic. M. Magdl. 31:28 (13:12); [illegible] niczne 75:24 (31:8); Lic. Paderewskiego — Lic. Administr. 20:0 w. o.; Państwowe Gimn. Handl. — Miejskie Gimn. Handl. 53:12 (25:8).

Uczeń sportowiec

nie tylko prenumeruje i czyta

SPORT i WCZASY

ale także

współpracuje z redakcją

KS ZMP „Technik" (Katowice) pracuje

Śląskie Techniczne Zakłady Naukowe, to bodajże jedna z największych uczelni typu średniego w kraju. Do Zakładów tych uczęszcza przeszło trzy tysiące młodzieży, co jest liczbą rzeczywiście imponującą.

Byliśmy ciekawi, jak wśród masy młodych ludzi kształtuje się na terenie szkoły życie sportowe. Oto, co nam mówi kierownik sportowy klubu kol. Budny.

— Klub nasz istnieje od nowego roku szkolnego t. j. od września 1948 r. Przed tym nie było w Zakładach praktycznie żadnego ośrodka sportowego, nie licząc drobnych sekcji poszczególnych organizacji młodzieżowych. Stworzyliśmy więc klub zupełnie nowy i jeszcze w tej chwili znajdujemy się w okresie organizacji. Warunki dla rozwoju posiadamy bardzo korzystne, dużo jednak jeszcze wysiłku będzie trzeba, aby poprowadzić prace na odpowiednim poziomie. Początek w każdym razie już mamy.

Tyle informacji ogólnej. A teraz spójrzmy bardziej szczegółowo. Trzy tysiące młodzieży, to prawie nieprzebrany materiał ludzki. Jeżeli klub liczy w tej chwili dopiero ok. 300 członków, to tylko z powodu może niedostatecznej organizacji w pierwszej fazie istnienia i dotychczasowego braku dostatecznej propagandy na terenie szkoły. Są to zresztą zjawiska nie obce każdemu nowemu klubowi. Istnieją poza tym wspaniałe warunki treningowe: dwie dobrze wyposażone sale gimnastyczne, sprzęt do gier zespołowych, piłki, kostiumy i wiele innych. Docenić trzeba także poważne poparcie ze strony grona profesorskiego, z dyr. Zakładów Siadkiem i prof. w. f. Scigalskim na czele.

A teraz kilka słów o dotychczasowej działalności Klubu.

Sekcja gimnastyczna jest bodaj najliczniejsza. Ćwiczy tutaj przeszło 50 osób pod kierownictwem doświadczonego zawodnika Balldonu Paprotnego. Sekcja bokserska skupia ok. 20 osób, przeważnie b. młodych zapaleńców tego sportu. Sekcja szermiercza rozwija się, wobec braku własnego sprzętu, w ramach katowickiego MKS-u, pod ogólnym kierownictwem. Sekcja gier sportowych skupia cały szereg dobrych zawodników z terenu całej szkoły. Sekcja ping-pongowa i szachowa rozegrały już kilka spotkań towarzyskich. W ramach klubu odbył się także wielki turniej ping-pongowy, a ostatnio zakończone zostały rozgrywki szachowe.

K. K.

i MKS w Dąbrowie Górniczej

Na terenie Dąbrowy Górniczej z inicjatywy Śląsko-Dąbrowskiego Kuratorium został zorganizowany „Międzyszkolny Klub Sportowy". W ramach MKS powstały następujące sekcje: lekkoatletyczna, piłki nożnej i ręcznej, pływacka oraz sekcja tenisa stołowego. Opiekę nad sekcjami objęli profesorowie — prof. Holenderska, Szymaszek oraz prof. Grzanka. Natomiast opiekunem klubu jest prof. [illegible] poszczególnych sekcji dołoży zapewne wszelkich starań, aby w bieżącym sezonie klub postawić na należytym poziomie — godnie reprezentującym barwy miasta.

W skład zarządu MKS wchodzą: prezes — kol. Gajos z Państwowej Szkoły Górniczej i Hutniczej, wiceprezes — kol. Ślęzakówna, sekretarz — kol. Tymińska obie z Państwowego Gimn. i Liceum im. E. Zawidzkiej, skarbnik — kol. Janikowska z Państwowego Gimn. i Lic. Handlowego, oraz gospodarz — kol. Utracki z Państwowego Gimn. i Liceum im. W. Łukasiń[illegible]

Troską oraz dążeniem opiekunów i obecnego zarządu jest stworzenie warunków do osiągnięcia jaknajlepszych wyników.

Duże trudności sprawia tu jednak brak odpowiedniej sali do treningu dla poszczególnych sekcji. Jedyną większą salą jaką dysponuje Dąbrowa jest sala, znajdująca się przy szkole RTPD, która w obecnym stanie nie nadaje się na przeprowadzenie treningów. Tu jednak z dużą pomocą przychodzi Zarząd Miasta, który bezinteresownie zobowiązał się w najbliższych dniach salę wyremontować i przystosować do gry w koszykówkę oraz siatkówkę. Na dalszy rozwój klubu wpływają również trudności finansowe, uniemożliwiające zakup potrzebnego sprzętu.

Mimo to jednak klub ma wszelkie szanse rozwoju. Będzie też niewątpliwie jednym z przodujących na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

[illegible]

Nasze listy

Dostaliśmy trzy listy uczennic Państwowego Gimn. w Gdyni.

Gdynianki w górach

Irena Sobolewska w notatce pt. „Gdynianki w górach" pisze:

„Wiele nas, mieszkając szereg lat nad morzem, przyzwyczaiło się do niego, ba, pokochało je. Zdawało się nam, że poza morzem nie może być nic pięknego. A tymczasem zainteresowano nas górami. 20 z nas znalazło się w czasie ferii w Tatrach [illegible] Państw. Lic. Żeńskiego. I oczarowały nas góry. Ujrzałyśmy je w pełnej krasie zimowej. Z jaką rozkoszą, zjeżdżając na nartach ze stoków Gubałówki, padałyśmy w puszystą, miękką „pierzynę" śniegu! Wszelkie troski i zmartwienia uciekały wówczas w kąt, zostawała tylko radość...

Kurs nasz prowadził instruktor prof. Zubek; od niego zdobyłyśmy cenne wiadomości i tajemnicę dobrej jazdy na nartach. I stałyśmy się niewolnicami „białego szaleństwa" i naszych gór".

O pływaniu zimowym

Ala Rybałtowska pisze w notatce pt. „Państw. Liceum Żeńskie w Gdyni w basenie P. S. M — o pływaniu zimowym nad morzem w ten sposób:

„Pomimo, że sport pływacki w Polsce — jeśli mowa o dziewczętach — jest na ogół słabo rozwinięty, jednak dzięki racjonalnej propagandzie zyskuje na sile i zdobywa coraz większą ilość sympatyków. Obecnie na terenie naszego gimnazjum istnieją trzy kursy pły[illegible]wa dla dziewcząt zaaw[illegible] trzeci dla takich, któ[illegible] na jednym metrze głębokości trzęsą się ze strachu. Najciekawszym jest ten ostatni. Oto te przerażone dziewczątka po paru lekcjach „wypływają" na głęboką wodę i odważają się pląsać po chlorowanych falach gdyńskiego basenu.

Nasze gimnazjum przoduje w pływaniu na Wybrzeżu. Na międzyszkolnych zawodach zajmujemy wszystkie pierwsze miejsca. W tym roku pracujemy z podwójnym zapałem, bo przecież musimy odpowiednio pokazać się w czerwcu w Warszawie. Wybrzeże i jego dziewczęta nie mogą się uglądać w pływaniu przed koleżankami Śląska, Krakowa i Warszawy".

Audycja pływacka

Ta sama autorka nadesłała nam notatkę z audycji pływackiej na Wybrzeżu:

„Celem zapoznania młodzieży szkół podstawowych i średnich Wybrzeża ze sportem pływackim, historią i stylami pływania, znany zawodnik i wielki przyjaciel młodzieży Franciszek Marchlewski organizuje w najbliższym czasie wielką audycję pływacką, połączoną z pokazami i zawodami dla uczennic i uczniów szkół Wybrzeża".

Głosy te chętnie zamieszczamy i prosimy i inne uczennice i uczniów o [illegible] z dziedziny pracy sportowej.

Kazimierz Kucharski — **Fragmenty wspomnień**

Walka z Robinsonem

MÓJ BIEG na 800 m z Amerykaninem Robinsonem na stadionie warszawskim, był właściwie pierwszym moim startem w kraju w pełni formy i w tak silnej konkurencji. Nic więc dziwnego, że zależało mi, by pokazać się własnej publiczności z jak najlepszej strony. W związku z tym właśnie zdenerwowanie, z którym od dłuższego czasu miałem spokój, znowu poczęło mi się dawać we znaki.

Nastąpił wreszcie start. Obok mnie stanął Robinson. Chwila skupienia. „Teraz, albo nigdy" — pomyślałem. Padł strzał! Amerykanin ruszył zaraz do przodu. To mi odpowiadało. Ale co się dzieje w następnej chwili. Robinson wprawdzie prowadzi, ale w tak wolnym tempie, że po prostu nie chce się wierzyć, że właśnie walczą między sobą dwaj najlepsi biegacze świata o miano najlepszego na dystansie 800 m na rok 1935. Widać Robinsonowi najlepiej takie tempo odpowiadało. Osobiście nie śpieszyłem się z wychodzeniem do przodu.

Dopiero po przebiegnięciu pierwszego okrążenia zdenerwowany żółwią szybkością wyszedłem na prowadzenie. Nie trwało to długo, gdyż Amerykanin ponownie wyszedł na czoło. „Jeżeli bracie tak koniecznie chcesz tego, to proszę cię bardzo, jesteś przecie gościem, tobie należy się pierwszeństwo. Prowadź" — pomyślałem. Niespodziankę w każdym razie muszę ci zrobić. Po tym jego manewrze jakoś dziwnym sposobem poczułem się pewniejszy. Przebiegliśmy tymczasem już 550 m. Teraz należało działać. Przez kilkanaście metrów nastawiałem się do ataku, który zamierzałem rozpocząć tuż przed wirażem. Wreszcie odpowiednio nastawiony, zrobiłem nagły zryw, wyskakując zupełnie niespodziewanie Amerykaninowi z poza pleców.

Nim się Robinson zorientował, byłem już około 7 metrów przed nim. Zaczęła się teraz ucieczka połączona z gonitwą. Robinson robił nadludzkie wysiłki, aby mnie dojść, ja znów wytężyłem wszystkie siły, aby różnicę jeszcze powiększyć, względnie nie pozwolić zbliżyć się do siebie.

Doping publiczności łatwo sobie wyobrazić. Trybuny szalały — a trzeba przyznać, że była to publiczność, którą nie łatwo było wyprowadzić z równowagi. To dodawało chęci do walki. Że sytuacja stawała się groźna, mogłem się był domyśleć, gdyż wokół bieżni coraz to nowe postacie wysuwały mi się przed oczyma i każda z nich gestykulowała na swój sposób. Słów żadnych niestety nie słyszałem, gdyż w połączeniu z okrzykami publiczności z trybun wszystko zlewało się w jeden hałas. Uciekałem w dalszym ciągu do przodu, zdając sobie sprawę z tego, że poza moimi plecami, a może nawet tuż za mną kroczy mój, w tej chwili, największy wróg.

Jak długo ta walka trwała nie mogłem sobie wówczas należycie uświadomić, w każdym razie wydawało mi się diabelnie długo. Widziałem taśmę, ale była ona jeszcze ciągle daleko. Tymczasem usłyszałem kroki i przyśpieszony oddech. Tak, nie ulegało wątpliwości, to Amerykanin zbliżał się. A więc gra zaczyna być niebezpieczna, należy atak odeprzeć i to zaraz, aby przeciwnika całkowicie wyprowadzić z równowagi, a tym samym załamać go psychicznie.

Kontratak udał się w zupełności, bo za chwilę nie było już słychać kroków... Taśma była teraz tuż, tuż. Jeszcze kilka kroków, jeszcze jeden zryw, należy wytrzymać, a zwycięstwo pewne.

Istotnie udało mi się wytrwać do końca. Wpadłem na taśmę jako pierwszy w czasie 1,53,2, tuż za mną Robinson — 1,53,3.

Oczywiście czasy jak na taką stawkę stanowczo b. słabe. Ale tutaj, tak mój przeciwnik, jak i ja z góry przekreśliliśmy rozgrywanie biegu na czas. Obaj palaliśmy chęcią zwycięstwa. Amerykanin celowo dążył do wolnego tempa na pierwszym okrążeniu, by pojedynek rozegrać na końcówce, ufając przy tym w swój niezawodny dotychczas finisz. Kombinacja jego odpowiadała całkowicie kombinacji mojej z tą jednak różnicą, że mój finisz był jednak nieco lepszy, a przy tym potrafiłem Amerykanina zaskoczyć w najbardziej odpowiedniej chwili, kiedy się najmniej tego spodziewał. W każdym razie, walka na ostatnich 200 m była ostra, o czym świadczy fakt, że dystans ten przebiegliśmy poniżej 24 sekund, a po biegu Robinson zemdlał.

Tak więc marzenia moje uwieńczone były pełnym sukcesem. Nieoficjalny tytuł mistrza świata należał do mnie, a to dało mi pełną satysfakcję. Cieszyłem się, że potrafiłem zrewanżować się najlepszym średniodystansowcom Ameryki za swe porażki doznane w USA zimą poprzedniego roku.

Po biegu zastanawiałem się, czy przy innej taktyce można było spotkanie to wygrać i czy można było uzyskać czas rekordowy, oczywiście przy ostrzejszym tempie na pierwszym okrążeniu. Po dłuższym analizowaniu doszedłem do przekonania, że istotnie czas można było uzyskać lepszy, ale nie za dobry, ponieważ bieżnia po deszczu z dnia poprzedniego była ciężka. Przypuszczałem też, że musiałbym bieg rozstrzygnąć na swoją korzyść.

Innego zdania był natomiast kierownik ekspedycji amerykańskiej p. Oldsem. Zapytany przez dziennikarzy czym tłumaczy porażkę Robinsona, odpowiedział:

„Bo biegał bez głowy. Dał sobie narzucić taktykę przez Kucharskiego, który obrał sobie najdogodniejszy przebieg gonitwy — wolny początek i silny finisz. Gdy przekonałem się, że pierwsze okrążenie przebiegli w 59 sekund, uważałem bieg za przesądzony na niekorzyść Robinsona. Przyznaję, że Kucharski jest biegaczem klasy światowej, ale chciałbym powtórzenia tego spotkania, ale już w Ameryce".

Robinson znów tak tłumaczył swoją porażkę:

„Przyznam się szczerze, że początek biegu zupełnie mnie zdezorientował. Myślałem, że Kucharski będzie mi uciekał i byłem nastawiony na pilnowanie. Tymczasem on czekał na mnie. W końcu zdecydowałem się na prowadzenie, ale gdy pierwsze okrążenie wypadło słabo, zrozumiałem już, że wszystko się pokręciło".

„Dlaczego pan nie uciekał" — pytano Amerykanina!

„Ba, żebym to ja wiedział".

Takie były wypowiedzi po biegu naszych gości.

Z innych wyników uzyskanych na tych zawodach na uwagę zasługuje wynik śp. Lokajskiego w rzucie oszczepem. Ustanowił on wówczas po raz pierwszy swój rekord Polski wynikiem 67,35 m. Poprzedni rekord należał do Turczyka z Warty. Inne konkurencje nie dostarczyły specjalnych emocji.

Prasa tym razem szeroko rozpisywała się na temat mojego „sensacyjnego" spotkania z najlepszym biegaczem świata. Pisano: „Wynik naszego biegacza uważać musimy za potwierdzenie opinii pism zagranicznych, że Kucharski jest obecnie najlepszym 800 metrowcem świata i najpoważniejszym kandydatem na mistrza olimpijskiego. Poza tym biega z głową".

Zdania takie dawały mi pełną rekompensatę. Cieszyło mnie to ogromnie, gdyż widziałem w nich zrozumienie za moje wysiłki, co dodawało mi bodźca do dalszej pracy.

D. c. n.

Sport szkolny w Krośnie

Krosno rusza się we wszystkich dyscyplinach, myśląc już o sezonie wiosennym. Ale śnieg pokrywa jeszcze wszystkie boiska, więc w dniu 11 bm. ruchliwa sekcja narciarska Szk. Klubu Sportowego w miejscowej 11 letniej męskiej Szkole Ogólnokształcącej urządziła wewnętrzne mistrzostwa w biegu na 8 km. Startowało 43 zawodników, odpadł jeden.

Wyniki zawodów w gr. starszych: 1) Buczek 28.01; 2) Habrat 28.28; 3) Muszyński — 30.30. W gr. młodszych (do lat 16) — 1) Prajsnar 28.48 (najlepszy czas zawodów) 2) Urba — 31.43 3) Gil — 32.46 sek.

Poza narciarstwem kwitnie nadal tenis stołowy. Ostatnio sekcja ten. stołowego przy tej samej szkole rozegrała spotkanie z Z. K. S. Legia Krosno przegrywając 7:2. W drużynie szkolnej najlepsi Pilek i Malarski, u zwycięzców Gottfried.

Ale narciarstwo dominuje, 13 odbyły się w Krośnie w ramach akcji zdobywania Odznaki Sprawności Narciarskiej — zawody narciarskie P. Z. N-u — Przeważającą większość startujących stanowiła młodzież szkolna i ona też zajęła wszystkie czołowe miejsca.

Triumfalny powrót zwycięzców do kraju



Tak witała Praga powracający z mistrzostw świata ze Sztokholmu zwycięski zespół hokejowy Czechosłowacji Evropan Press



Cenne trofeum, puchar za mistrzostwo świata, w rękach zawodników. Puchar trzyma Macelis, obok niego Picha Evropan Press

Dalszy program hokeistów CSR

PRAGA (tel) Hokeiści czechosłowaccy po zdobyciu mistrzostwa świata nie zamierzają spocząć na laurach. W programie mają jeszcze bardzo bogaty repertuar spotkań. Na czoło z nich wybijają się dwa spotkania ze Szwedami, które odbędą się 12 i 13 marca. Spotkanie ze Szwedami zostało sfinalizowane w czasie rozgrywek o mistrzostwo świata w Sztokholmie. Z drużyną Szwecji przybędą do Pragi również prezydent miasta Berglund i przewodniczący międzynarodowej federacji hokejowej (LIGH) Szwajcar Kraatz.

Przed tym Czechosłowacja rozegra dwa spotkania z Austrią, w dniach 5-6 bm. w Pradze i Budziejowicach. Przewiduje się również w ramach tygodnia czechosłowacko - polskiego zorganizowanie meczu Polska — Czechosłowacja. Jeden mecz odbyć miał by się w Pradze drugi w Ostrawie.

Pokłosie mistrzostw w Katowicach

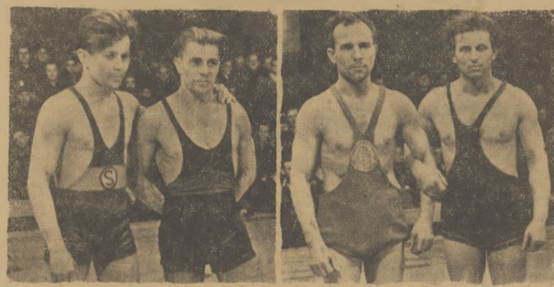
Dobry poziom naszej ciężkoatletyki

SUPREMACJA ŚLĄSKA

KATOWICE. (JM) III powojenne mistrzostwa Polski w ciężkiej atletyce, były egzaminem nie tylko zawodników, ale w dużej mierze i organizatorów. Ci ostatni bowiem stanęli przed problemem czasu. Zawody były przewidziane na okres dwóch dni. tj. 26 i 27 lutego, lecz wobec rekordowej ilości (160) zawodników, z góry było wiadomym, że czas trwania mistrzostw będzie za krótki. Organizatorzy, postanowili prowadzić zawody przez całą noc z soboty na niedzielę, do godz. 6 rano. Po 3-godzinnej przerwie przystąpiono już do dalszych walk, które skończyły się dopiero o północy.

Zawody stały na wysokim poziomie. Najpiękniejszymi były walki, Kaucha z Wadowskim która zakończyła się zwycięstwem Kaucha i 3 walki Toboły z Grządzielewskim, Budzyńskim i w finale z mistrzem Polski Marcokiem. Sensacją zawodów była przypadkowa porażka mistrza Polski Rokity w walce z Balwickim z Łodzi. Rokita przy tym doznał uszkodzenia żebra i wycofał się z dalszego udziału w mistrzostwach.

Walki były przeprowadzane na macie o nowych wymiarach 6×6 mtr., i nowym systemem sędziowania 3 sędziów, którzy ocenę podawali jawnie za pomocą lampek elektrycznych o trzech kolorach. W wyniku dwudniowych zmagań tytuły mistrzów Polski zdołali obronić jedynie Golaś w wadze półśredniej i Bajorek w wadze półciężkiej. Po tym, co widzieliśmy na macie, możemy śmiało powiedzieć, że poziom polskiej atletyki wybitnie się poprawił. Walki finałowe odbywały się przy wypełnio- [illegible]



Z lewej: Toboła i Marcok stoczyli najpiękniejszą walkę na mistrzostwach. Stary, niezawodny mistrz Marcok, oddał swój tytuł w godne ręce Toboły. Z prawej dwaj koledzy klubowi z Nowego Bytomia. Kusz i Kuligowski stoczyli między sobą walkę o tytuł mistrza. Wygrał Kuligowski F. Karabasz

Wyniki szczegółowe

WAGA MUSZA: 1. Sznajder — Zw. Poznań; 2. Balwicki — Włókniarz [illegible]

WAGA KOGUCIA: 1. Toboła — Zw. Śląsk; 2. Marcok — Metalowiec Śląsk, 3. Grządzielewski — Kolejarz Poznań.

WAGA PIÓRKOWA: 1. Jasiński — Związkowiec Śląsk; 2. Kauch — Kolejarz [illegible] — Gwardia Pomorze.

WAGA LEKKA: 1. Kuligowski — Metalowiec Śląsk; 2. Kusz — Metalowiec Śląsk; 3. Świętosławski — Gwardia [illegible]

WAGA PÓŁŚREDNIA: 1. Golaś — Związkowiec Śląsk; 2. Maliszewski — Związkowiec Warszawa; 3. Krysmalski II — Metalowiec Wrocław.

WAGA ŚREDNIA: 1. Pielorz — Samopomoc Chłopska Śląsk; 2. Książkiewicz [illegible]

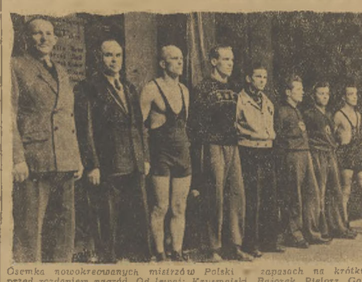
[illegible]

WAGA LEKKA: 1. Szklorz — Śląsk 275 kg (Nowy rekord Polski); 2. Ścigała — Śląsk 255 kg; 3. Pietrzykowski — Warszawa 240 kg.

WAGA ŚREDNIA: 1. Sadowski — Warszawa 270 kg; 2. Witek — Śląsk 250 kg; 3. Lipiński — Śląsk 242,5 kg.

WAGA PÓŁCIĘŻKA: 1. Dajnowiec — Gdańsk 295 kg; 2. Augustyn — Śl. 270 kg; 3. Stylec — Śląsk 260 kg.

WAGA CIĘŻKA: 1. Termin — Śl. 300 kg; 2. Kaszuba — Śląsk 262,5 kg; [illegible]



Ósemka nowokreowanych mistrzów Polski w zapasach na krótko przed rozdaniem nagród. Od lewej: Krysmalski, Bajorek, Pielorz, Golaś, Kuligowski, Jasiński, Toboła i Sznajder Fot. K. Karabasz

WAGA CIĘŻKA: 1. Krysmalski — Kolejarz Wrocław; 2. Idzikowski — Związkowiec Pomorze; 3. Michalski [illegible]

W podnoszeniu ciężarów trójbój olimpijski, doszło do pobicia rek. Polski w wadze lekkiej, Szklorz wynikiem 275 kg o 20 kg, a Ścigała wynikiem 255 kg wyrównał.

WAGA KOGUCIA: 1. Kaczmarczyk Śląsk 215 kg; 2. Witt — Pomorze 200 kg; 3. Hellosz — Śląsk 187,5 kg.

WAGA PIÓRKOWA: 1. Skowronek — Śląsk 240 kg; 2. Junkert — Śląsk 217,5 kg; 3. Kupczyk — Pomorze 210 kg.

Zespołowo wygrał Śląsk. 13 pkt. przed Poznaniem 8, Warszawą 6, Wrocławiem 4, Łodzią 3, i Krakowem 3.

Naj... Naj... Naj...

Najlepszym technikiem w zapasach był Toboła Śląsk...

Najpiękniejszą walkę mistrzostw stoczyli Toboła z Marcokiem ...

Największą niespodzianką — porażka Rokity z Balwickim ...

Najbardziej fair walczył Sznajder Poznań ...

Najwięcej uwag udzielił sędzia Święcicki [illegible] ...

Najbrutalniejsza walka — Pielorz — Książkiewicz ...

Jan Rotter

Jak to było...?

Na Wieczyście i na Podhalu (XII)

Skrypt wykładów Wł. „Żydówki"-Giergiela

[illegible]

„Wykładowca", przez moment skupiał swe myśli. Tę wyjątkowo długą — jak na Giergiela — przerwę w mówieniu wykorzystał zaraz „kursista", aby pochwalić się swoją, nabytą ubocznie, wiedzą.

— Wspominał mi kiedyś kolega, który pracuje w Młynach na Wieczystej, że tam też grywano za okupacji.

— O, dobrze, że mi pan przypomniał o tym deskami zabitym zakątku Wielkiego Krakowa. Bo trzeba dużej naprawdę wytrzymałości, żeby, zwłaszcza w błotnisty dzień, dobrnąć tam, niemal już na krańce Dąbia. A jednak i w takiej „dziurze" rozwinęło się z wiosną 1943 r. życie sportowe głównie dzięki nowopowstałemu KS Wieczysta. Ten dzisiejszy leader krakowskiej A klasy opierał się przeważnie na własnych zawodnikach. Grywali tam Ignaszewski (jeden z założycieli klubu), Michalik, Mydlak, br. Piekarscy, br. Kurek, Seroczyński, Brykalski, Grabowski, Lasiewicz (dziś Garb.), Milczanowski (dziś Legia W-wa), dalej z Olszy Jan Michalak i Walicki (były ligowiec Garb.), z Cracovii Waga, z Wisły Wandas I oraz z Wolanii bramkarz Hymczak (dziś Cracovia).

Zespołem opiekowali się p. p. Górecki, Kijania, W. Ciesielska i Półtorak oraz przygłuchy kibic Bobek. Z drużyną kłopotu nie mieli: grała bowiem dobrze, a już nie do pokonania była na swoim oryginalnym boisku. Mieściło się ono mniej więcej naprzeciw olbrzymich młynów na Wieczystej. Wielkość boiska i kształt wytyczały podówczas nie linie autowe, ale stary, fantazyjnie biegnący wokół pastwiska płotek. Podłoże stanowiła torfiasta łąka, którą co pewien czas trzeba było gruntownie oczyszczać z kamieni, śmieci itd. W poprzek bowiem tego „boiska" biegła w towarzystwie zdradzieckiego (dla zawodników) ścieku uliczka, którą na czas meczu zamykano „szlabanem". Pamiętam, jak raz „szlaban" musiał ustąpić sile wyższej, którą była jakaś pani w bryczce; mecz przerwano, a pani z triumfem przejechała przez plac boju.

— Ale mimo wszystko było „na Wieczyście uroczyście" — jak zwykł mawiać zażarty fanatyk nowego klubu Więcław, reklamując tamtejsze imprezy, których punktem szczytowym był turniej rozegrany podczas Zielonych Świąt 1943 r. (13 i 14 4), udział w nim wzięły: Cracovia (Pawlowski, Gędłek, Pachla, Boczarski, Jabłoński I, Żuwała, Giergiel, Młynarek, Zbroja, Bartyzel, Bobula), Zwierzyniecki ze swym żelaznym składem, oraz gospodarze i ich sąsiad Dąbski KS.

Ten ostatni posiadał, tak zresztą, jak i dzisiaj doskonałych piłkarzy: A więc bramkarze Sabak, Bębenek (dziś „Orlęta"), obrońcy M. Koprowski, Wł. Nalepa (dziś Gwardia Kr.), M. Solarz, B. Trynka, Samel (dziś repr. Krakowa). Siwek, Kumela, Rusinek (wychowanek Dąbskiego, dawny as Cracovii) i Wątorski, oraz rezerwowi: Budziakowski, Zegartowski, Kumela II, M. Ucho, T. Blak i N. Piejko.

— Czy te wszystkie skróty imion muszę zaznaczać w notesie?

— Tak, tak. Dąbie jest bardzo usportowione i — podobnie jak na Zwierzyńcu — klub zrzesza ojców, synów, braci rodzonych i wszelkiego rodzaju „pociotków" aż do dziesiątej wody po Kisielu, wzgl. w tym wypadku po Nalepie, Trynce, Koprowskim czy Żuwale. A zatem drużyną, która w groźnych chwilach przechowywała cały swój sprzęt u „rodziny", opiekowali się G. Nalepa, J. Więcek, a przede wszystkim Br. Żuwała (brat zawodnika Cracovii), obchodzący w bieżącym roku rzadki jubileusz 25-lecia działalności w jednym klubie.

— Podobno Niemcy tuż przed wyzwoleniem urządzili prawdziwą rzeź wśród członków tego klubu — zauważył kibic.

— Tak, ale o tym przy innej okazji. Na razie bowiem — idąc chronologicznie — muszę podać wyniki turnieju, które po zapoznaniu się ze składem obu drużyn dzielnicowych nie powinny pana dziwić. Otóż pierwsze miejsce zajął Dąbski, bijąc Zwierzyniecki KS 4:0, Cracovię 2:0 i remisując 1:1 z Wieczystą, której przypadło — po wygraniu z Cracovią 4:0 — drugie miejsce. Trzecią dopiero była Cracovia, a czwartym Zwierzyniecki. Na usprawiedliwienie słabych wyników Cracovii w tym wiosennym okresie 1943 trzeba jednak powiedzieć, że miała ona wówczas niejednokrotnie duże trudności z zestawieniem składu, jak to może pan zauważył np. w meczu z Łagiewianką.

— No a cóż z Wisłą — zagadnął, strapiony porażkami Cracovii kibic — „kursista". Tyle mi pan dzisiaj nazw klubowych wymienił, a o firmie „Wisła" jakoś nic. Czy u mistrza — podkreślił z przekąsem — też było krucho ze „składzikiem?".

Giergiel spojrzał na niego wyniośle:

— Proszę pana, Wiśle nigdy nie brakowało własnych i to dobrych zawodników, a wiślaków — jak to pan chyba zdążył w trakcie „kursu" zauważyć — pełno było w niemal każdym okupacyjnym zespole. Ale właśnie jako mistrz (to słowo niech pan sobie podkreśli „zemścił" się na kibicu Giergiel) Wisła zwy- [illegible]

Jeśli chodzi o wynik to mu się to udało, gdyż Wisła (Jurowicz, Filek II, Sochacki, Waśko, Legutko, Łyko II, Mordarski, Gracz, Artur, Obtułowicz, Cisowski), pragnąc zademonstrować raczej ładną grę w polu straciła bramkę, a wyrównanie uzyskała dopiero pod koniec. Taki przebieg zawodów zdenerwował jednak opiekunów Wisły p. Waśkę (ojca naszego kolegi) i mojego brata Kazimierza do tego stopnia, że po zawodach, przejęty swoją rolą kierownika p. Waśko zemdlał i nie dał się już skusić na żadne wyjazdy.

Na następny więc wyjazd (4. VII) do, znanego już panu, Brzeska Nowego pojechał z Wisłą jako opiekun kapitan Bober. Skład drużyny był niemal identyczny z „nowotarskim", tylko w miejsce Mordarskiego grał Filek II, zaś za Filka I, który się spóźnił na statek, dopożyczono miejscowego „obrońcę". Ten właśnie gracz naraził dobre „bramkarskie" imię Jurowicza na szwank, gdyż chcąc dorównać Sochackiemu w voleyowych wykopach tak nieszczęśliwie „zebrał z kapy", że „wykop" wpadł do bramki Jurka. Brzeszczanie byli jednak zadowoleni ze swego ziomka, który, nawet jako gracz Wisły, potrafił uratować „honor" Brzeska, strzelając honorową (1:7) bramkę.

Jak więc pan widzi, życie sportowe nie zamarło ani na prowincji, ani w Krakowie. Nagonka okupanta spełzła właściwie na niczym, a nawet powiem, przyczyniła się do umasowienia i ożywienia sportu w odległych dzielnicach miasta.



Wieczysta w r. 1943 przed spotkaniem z Cracovią, w którym zwycięstwo 4:0 (2:0). Stoją od lewej: Fr. Mydlak, J. Hymczak, I. Piekarski, E. Michalik, M. Milczanowski, E. Ignaszewski, St. Lasiewicz, T. Dylewski, Wł. Kurek, E. Wandas i St. Waga.

Rozdanie nagród konkursowych

Dookoła wyścigu Praga — Warszawa

WARSZAWA. W redakcji „Trybuny Ludu" odbyło się w poniedziałek wręczenie nagród zwycięzcom konkursu na odznakę pamiątkową międzynarodowego wyścigu kolarskiego Praga — Warszawa, na którym obecni byli m. in.: przedstawiciel Ambasady Czechosłowackiej — red. Martinek, przedstawiciel „Trybuny Ludu" i członek jury konkursu — red. Kłyszyński oraz prezes PZKol. — Gołębiowski.

Pierwszą nagrodę w wysokości 60.000 zł otrzymał Koperski (Warszawa) za pracę, opatrzoną godłem „Kolarz", drugą nagrodę (35.000 zł) wręczono Wiercieńskiemu (Warszawa) za pracę opatrzoną godłem „OW", trzecią zaś nagrodę (25.000 zł) otrzymali Pichel i Cętnarowski za pracę ozn. „Koro - 2". Zdobywca I nagrody — Koperski przekazał 10.000 zł na RTPD, pozostali zaś nagrodzeni, idąc jego śladem, ofiarowali na ten sam cel 8.000 i 5.000 zł w zależności od wysokości otrzymanych nagród.

Po nagrodzeniu projektodawców wyróżnionych prac konkursowych, prezes PZKol. Gołębiowski podał do wiadomości nazwiska 25 kolarzy, którzy powołani zostaną na obóz przed wyścigiem Praga — Warszawa. Są to: Wójcik, Wrzesiński, Rzeźnicki, Siemiński, Pietraszewski, Kapiak Józef, Wandor, Napierała, Czyż, Nowoczek, Wyglenda, Leśkiewicz, Łazarczyk, Stolarczyk, Gabrych, Kudert, Motyka, Wojcieszek, Mich, Olszewski, Salyga, Faprocki, Cuch, Manowski.

Obóz rozpocznie się 22 marca br. w Wiśle lub Krynicy. Kierownikiem jego będzie kpt. związkowy — Wisznicki, który wyjedzie na przygotowanie obozu w przyszłym tygodniu. Ponadto PZKol. delegował na obóz: sekretarza Pokorę i ob. Piórkowskiego. Obóz będzie trwał 18 dni, po czym zawodnicy wrócą do Warszawy i będą trenowali w terenie płaskim, aż do czasu wyjazdu do Pragi.

Redaguje Komitet: Adres Redakcji: Katowice, ul. Młyńska 1. Telefony: 309-73, (wewnętrzny 304), 327-24, 355-82 Administracja: Katowice, ul. Młyńska 9, tel. 309-73, (wewn.: kier. 009, dział prenumeraty 008). Sekretariat komitetu redakcyjnego dodatku „Szkoła ma głos": Z. Orłowicz—Warszawa, ul. Rakowiecka 23 — Konto P. K. O. III-4950. Wydawca: „Czytelnik" Katowice, ul. 3 Maja nr 12. — Redakcja warszawska: Warszawa, ul. Marszałkowska nr 3—5, telefony: 976-83 i 876-94. Redakcja w Krakowie: Wielopole nr 1, tel. 545-60. — Drukarnia nr 9 Spółdzielni Wydawniczo Oświatowej „Czytelnik" Katowice. Prenumerata miesięczna z odbiorem na miejscu w Katowicach zł. 80.— z przesyłką pocztową zł. 95.— H 022544